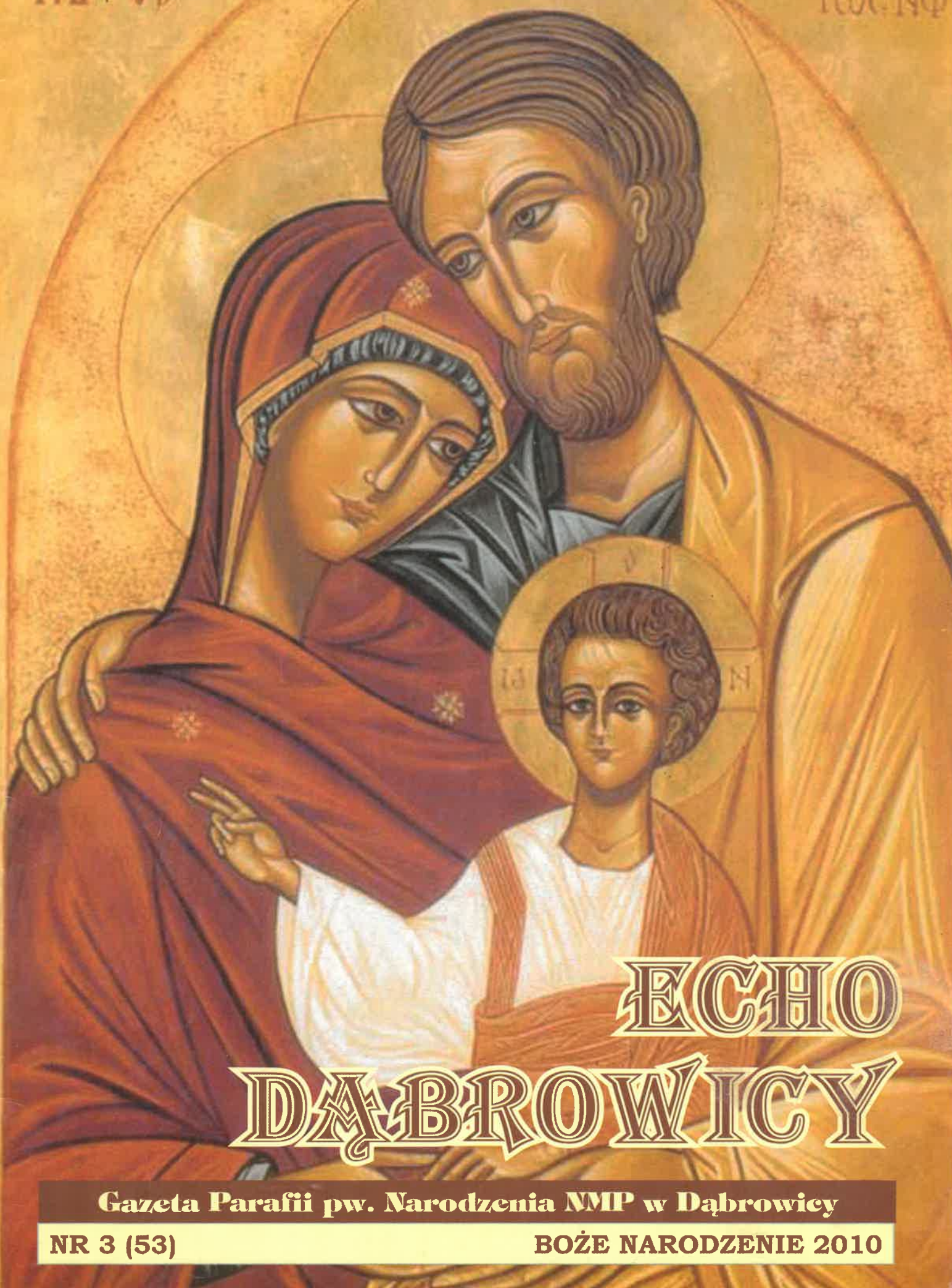


MP OY

ΘΑΓΟΣ
ΙΩΑΝΝ



ECHO DĄBROWICY

Gazeta Parafii pw. Narodzenia NMP w Dąbrowicy

NR 3 (53)

BOŻE NARODZENIE 2010



Kochani Bracia i Siostry! Drodzy Parafianie!

Czas szybko biegnie i oto niebawem przed nami najpiękniejsze święta w roku i najbardziej rodzinne – Święta Bożego Narodzenia. Z woli Kościoła nowy Rok Liturgiczny, który rozpoczęliśmy Adwentem przygotowującym nas do Świąt Bożego Narodzenia będziemy przeżywać pod hasłem „W komunii z Bogiem”. Ponieważ tym co nas przybliża do Boga i pogłębia naszą więź z Bogiem są sakramenty święte. Dlatego też wspólnie z Redakcją „Echa Dąbrowicy” postanowiliśmy w kolejnych numerach naszej parafialnej gazety przybliżać Wam Kochani Bracia i Siostry poszczególne sakramenty. I tak w obecnym numerze naszego pisma chcemy zwrócić Waszą uwagę na sakrament małżeństwa. Małżeństwo staje się rodziną z chwilą gdy pojawia się w niej dziecko - owoc miłości obojga rodziców, mężczyzny i kobiety. „Poprzez rodzinę toczą się dzieje człowieka, dzieje zbawienia ludzkości. Rodzina znajduje się pośrodku tego wielkiego zmagania pomiędzy dobrem a złem, między życiem a śmiercią, między miłością a wszystkim, co jest jej przeciwieństwem” (Jan Paweł II, Anioł Pański, Castel Gandolfo, 28.XII.1997r.).

A „Słowo Ciałem się stało i zamieszkało między nami” (J1,14). W okresie świąt Bożego Narodzenia przeżywamy na nowo Tajemnicę Wcielenia. Oto Przedwieczny Bóg przyjął nasze ludzkie ciało i stał się jednym z nas. Postawa ludzi wobec Jezusa, gdy do nas przyszedł była i jest różna. Jedni Jezusa - odwieczne Słowo - odrzucili, a inni przyjęli. „Na świecie było Słowo, a świat stał się przez nie, lecz świat *Go* nie poznał. Przyszło do swojej własności, a swoi *Go* nie przyjęli” (J 1, 10-11). Odrzucili faryzeusze i uczeni w Piśmie, król Herod. Ale inni *Go* przyjęli i otrzymali za to szczególną godność, godność dzieci Bożych: „wszystkim tym jednak, którzy *Je* przyjęli, dało moc, aby stali się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię *Jego* – którzy ani z krwi, ani z żądz ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili” (J 1, 12-13). Do tych, którzy *Je* przyjęli, my, wierzący w *Niego*, należymy. O to zatroszczyli się nasi rodzice, gdy przynieśli nas do chrztu, gdzie staliśmy się dziećmi Bożymi. W czasie tych świąt gdy będziemy

łamali się opłatkiem i składali sobie z serca płynące życzenia podziękujmy im za to, bo chrzest to dzień naszych narodzin dla Boga. Obok życia ziemskiego, to najpiękniejszy dar za jaki winniśmy rodzicom dziękować. Pomódlmy się za żyjących rodziców i za tych, którzy już odeszli do Boga. Pomódlmy się też za kapłana, który nam kiedyś tego sakramentu udzielał.

Dzisiaj nosimy w sobie tę godność już z wolnego wyboru. Przyznajemy się świadomie do Chrystusa, także przez fakt zaproszenia Jezusa do naszego życia małżeńskiego i rodzinnego w momencie zawarcia sakramentu małżeństwa, przez systematyczną spowiedź i przyjmowanie *Go* w Komunii świętej. Uznajemy *Go* za naszego Zbawiciela i Odkupiciela. Pamiętaj Kochana Siostro i Kochany Bracie, że Twoim i moim najważniejszym tytułem nie jest tytuł magistra, doktora, profesora, matki, ojca, księdza, siostry zakonnej ale jest tytuł „Dziecka Bożego”. To jest najważniejszy tytuł, najwyższa godność która stała się naszym udziałem, dzięki przyjściu na świat Chrystusa, dzięki przyjęciu „Słowa, które stało się ciałem”. I to jest główne przesłanie uroczystości Bożego Narodzenia.

Święta Bożego Narodzenia to zawsze święta rodzinne, młode, piękne i radosne. Ogłaszają prawdę o Bogu, który nas umiłował i uczynił dziećmi Bożymi. Prawdę tę wyrażają nasze piękne polskie kolędy. Śpiewajmy je w czasie wieczery wigilijnej, w czasie świąt Bożego Narodzenia. Cieszymy się Bożym Narodzeniem. Dzięki przyjściu Chrystusa staliśmy się przyjaciółmi Boga, Jego dziećmi. Dlatego przeżywajmy je w braterstwie i wzajemnej miłości. Pamiętajmy o smutnych i samotnych. Zanieśmy im radość i dobre słowo. Przenieśmy tę radość z naszego parafialnego kościoła, do naszych rodzin i przyjaciół. Niech w naszym odnowionym życiu przez rekolekcje adwentowe, spowiedź, Komunię św. zajaśnieje nowym blaskiem prawda o Bożym Narodzeniu. Przeto warto pięknie po chrześcijańsku żyć, warto dla Chrystusa cierpieć, warto kochać spotykanych w życiu ludzi, bo Jezus żyje na ziemi z nami i kiedyś zabierze nas do domu Ojca. Życzę Wam Kochane Siostry i Kochani Bracia aby miłość, którą przyniósł nam Chrystus gościła w naszych sercach nie tylko w okresie świąt Bożego Narodzenia, ale niech nam towarzyszy każdego dnia w naszym życiu osobistym, małżeńskim, zawodowym, w kontaktach z Bogiem i ludźmi.

ks. Jerzy Poręba

OKŁADKA: Ikona Świętej Rodziny

wykonana przez siostrę Marię - Paulę, zakonnicę benedyktyńskiego klasztoru na Górze Oliwnej w Jeruzalem dla Ruchu Equipes Notre-Dame

ECHO DĄBROWICY

Pismo parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Dąbrowicy.

Zespół redakcyjny: ks. Jerzy Poręba, Cezary Taracha, Anna Wilczek, Agnieszka Wróblewska, Ewa Zięba.

Opracownie komputerowe: Ewa Zięba.

Adres: Parafia Rzymskokatolicka pw. Narodzenia NMP w Dąbrowicy, Dąbrowica 132, 21-008 Tomaszowice; e-mail: dabrowica@diecezja.lublin.pl; www: parafia-dabrowica.pl; tel. 81/50-20-893.

Nr konta: BS Cyców O/Jastków 71819110422008800049870001

Druk: Wydawnictwo Polihymnia Lublin. Nakład: 700 egz.

*** Redakcja zastrzega sobie prawo do zmian w nadesłanych tekstach ***

RODZINA DROGĄ KOŚCIOŁA

Pośród tych wielu dróg rodzina jest drogą pierwszą i z wielu względów najważniejszą. Jest drogą powszechną, pozostając za każdym razem drogą szczególną, jedyną i niepowtarzalną, tak jak niepowtarzalny jest każdy człowiek. Rodzina jest tą drogą, od której nie może on się odłączyć. Wszak normalnie każdy z nas w rodzinie przychodzi na świat, można więc powiedzieć, że rodzinie zawdzięcza sam fakt bycia człowiekiem. A jeśli w tym przyjsciu na świat oraz we wchodzeniu w świat człowiekowi brakuje rodziny, to jest to zawsze wyłom i brak nad wyraz niepokojący i bolesny, który potem ciąży na całym życiu. Tak więc Kościół ogarnia swą macierzyńską troską wszystkich, którzy znajdują się w takich sytuacjach, ponieważ dobrze wie, że rodzina spełnia funkcję podstawową. Wie on ponadto, iż człowiek wychodzi z rodziny, aby z kolei w nowej rodzinie urzeczywistnić swe życiowe powołanie. Ale nawet kiedy wybiera życie w samotności — to i tutaj rodzina pozostaje wciąż jak gdyby jego egzystencjalnym horyzontem jako ta podstawowa wspólnota, na której opiera się całe życie społeczne człowieka w różnych wymiarach aż do najrozleglejszych. Czyż nie mówimy również o „rodzinie ludzkiej”, mając na myśli wszystkich na świecie żyjących ludzi?



Rodzina bierze początek w miłości, jaką Stwórca ogarnia stworzony świat, co wyraziło się już „na początku”, w Księdze Rodzaju (1,1), a co w słowach Chrystusa w Ewangelii znalazło przewyższające wszystko potwierdzenie: „Tak [...] Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał” (J 3,16). Syn Jednorodzony, współistotny Ojcu, „Bóg z Boga i Światłość ze Światłości”, wszedł w dzieje ludzi poprzez rodzinę: „przez wcielenie swoje zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem. Ludzkimi rękoma pracował, [...] ludzkim sercem kochał, urodzony z Maryi Dziewicy, stał się prawdziwie jednym z nas, we wszystkim do nas podobny oprócz grzechu”. Skoro więc Chrystus „objawia się w pełni człowieka samemu człowiekowi”, czyni to naprzód w rodzinie i poprzez rodzinę, w której zechciał narodzić się by wzrastać. (...)

Kościół, idąc za Chrystusem, który „przyszedł” na świat, „aby służyć” (Mt 20,28), uważa służbę rodzinie za jedno ze swych najistotniejszych zadań — i w tym znaczeniu zarówno człowiek, jak i rodzina są „drogą Kościoła”.

(...) Przemawiam mocą Jego prawdy do człowieka naszych czasów, aby pojął, jak wielkim dobrem jest małżeństwo, rodzina i życie, jak wielkim niebezpieczeństwem jest brak poszanowania dla tych rzeczywistości, bagatelizowanie tych największych wartości, które składają się na życie rodziny i stanowią o godności człowieka.

(...) Niechaj Święta Rodzina, ikona i wzór każdej ludzkiej rodziny, pomoże postępować każdemu w duchu Nazaretu; niech pomoże każdej rodzinie pogłębić świadomość własnego posłannictwa w społeczeństwie i Kościele przez słuchanie słowa Bożego, modlitwę i braterskie współzycie! Niech Maryja, Matka pięknej miłości, i Józef, Opiekun Odkupiciela, towarzyszą wszystkim swą stałą opieką.

Jan Paweł II, *List do Rodzin (fragmenty)*

MYŚLAĆ... PARAFIA

~ Par powiedział: Ty pójdz za mną ~

Sługa Boży Kardynał Stefan Wyszyński przypominał, że nie wolno nam gasić ducha o. Maksymiliana. Od lat jeden z nas, o. Ryszard Żuber, kontynuuje dzieło o. Kolbego rozpalając wciąż nowe serca do miłości do Niepokalanej i kroczenia Jej ścieżkami

NA SŁUŻBIE U NIEPOKALANEJ

Maryja!

Od 1989 r. jestem w Niepokalanowie, gdzie na przestrzeni lat pełniłem różne funkcje i obowiązki. Od samego początku byłem związany z Rycerstwem Niepokalanej, najpierw poprzez wydawnictwo i apostołstwo w terenie, potem poprzez członkostwo w Zarządzie Narodowym Stowarzyszenia, którego od 2005 roku jestem Prezesem. Od 2000 roku jestem w domu rekolekcyjnym Rycerstwa Niepokalanej w tzw. Lasku, który założył i poświęcił św. Maksymilian. Tutaj też powstały jego najpiękniejsze teksty o Niepokalanej. Moja posługa w Niepokalanowie Lasku łączy się z pracą rekolekcyjną na miejscu lub w innych ośrodkach MI w Polsce (turnusy dziecięce, młodzieżowe i dla dorosłych) oraz z rekolekcjami, dniami skupienia (diecezjalnymi i parafialnymi) a także z udziałem w bardzo licznych uroczystościach związanych z kultem Niepokalanej i św. Maksymiliana (zwłaszcza relikwii). Pełniąc urząd Prezesa Narodowego organizuję kilka ogólnopolskich zjazdów dla rycerzy, przewodniczę zebraniom Zarządu Narodowego, biorę udział w pracach Zarządu Międzynarodowego, wspomagam Centrum Narodowe MI w Niepokalanowie, współpracuję z wydawnictwem (opowiadania dla dzieci, artykuły, pozycje książkowe), biorę udział w Radzie Gwardiana Niepokalanowa. Od lipca br. pełnię też obowiązek przełożonego Ośrodka Formacyjnego Rycerstwa Niepokalanej w Lasku, co wiąże się z administrowaniem domem rekolekcyjnym i całą wspólnotą obsługującą ten dom, obsługą



Duch MI przyciąga: do Niepokalanowa Lasku przyjeżdżają wszyscy, i młodzi i starsi. Później tam się już tylko powraca.

pielgrzymów i grup, prowadzeniem duszpasterstwa miejscowego. Do stałych punktów mej posługi w Polsce należy m.in. przeprowadzenie Dnia Pokuty MI w Morawicy k. Kielc, udział w zjazdach MI Polski Północnej (Gdynia lub Ostróda), Wielkopolski (11 lutego), diecezji tarnowskiej (18 - 21 czerwca), pielgrzymka do Auschwitz (13 sierpnia), wizytacje Zarządów Regionalnych MI, przewodniczenie i przeprowadzenie wyborów zarządów regionalnych MI, korespondencja z Rycerstwem Niepokalanej u Stóp Krzyża.

W swojej pracy spotykam się z wielką życzliwością i dobrocią kapłanów i ludzi świeckich, a zwłaszcza z rycerzami Niepokalanej, którzy stanowią jedną rodzinę maryjną. Nade wszystko zaś nieustannie towarzyszy mi Niepokalana i cudownie prowadzi swe dzieło, mimo moich nieudolności...

O. Ryszard M. Żuber, franciszkanin

Na kolanach świętej matki wychowują się nowi święci. Św. Urszula Ledóchowska

ROK KOLBIAŃSKI

70. ROCZNICA MĘCZEŃSKIEJ ŚMIERCI ŚW. MAKSYMILIANA M. KOLBEGO

Stajemy przed wielkim wyzwaniem duchowym. W dniu 14 sierpnia 2010 r. rozpoczęliśmy Rok Kolbiański, który trwać będzie do 15 sierpnia 2011 r. W tym czasie pragniemy w szczególny sposób uczcić syna polskiej ziemi i świętego naszego zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych, założyciela dwóch Niepokalanów, Rycerstwa Niepokalanej i Wydawnictwa MI, bohatera czynu oświęcimskiego i człowieka żyjącego wiarą na co dzień.

W przyszłym roku mija 70 lat od wydarzeń, które zaowocowały niezwykłym plonem. Samych wydarzeń było trzy. Złożyły się one na zbawczy tryptyk ludzkiego losu, przedwiecznego przeznaczenia człowieka, któremu nieodmiennie towarzyszy cierpienie, śmierć i chwała. Droga krzyżowa, Golgota i zmartwychwstanie.

Uśmiechnięty święty, jak mówią niektórzy o o. Kolbem, nie miał wcale „wesołego” życia - oddychający jednym płucem, chory od młodości na gruźlicę szedł niemal od początku drogą krzyżową swojego losu. Szczególny jej etap rozpoczął się właśnie 70 lat temu, 17 lutego 1941 r. i zaprowadził go na pretorium Pawiaka. Potem 28 maja zaczęła się droga krzyżowa. Zawiodła go na wzgórze Auschwitz. Tam dokonała się ofiara, 14 sierpnia 1941 r. Trzy wydarzenia - trzy daty. Jest jeszcze jedna, jakby dopełniająca zbawcze misterium - 15 sierpnia: dzień chwały, Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny i Jej rycerza. Ona, Królowa nieba i ziemi, i on - król w podwójnej koronie, symbolu wcielenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia i danego Chrystusowi świadectwa. Biel przejrzystości życia i czerwien męczeńskiej krwi. Chrześcijanin. Katolik, kapłan i zakonnik. Polak. Człowiek. Człowiek wierzący. Święty.

Przyjdzie nam w tym Roku Kolbiańskim przyjrzeć się bliżej - sobie: ile jest w nas chrześcijaństwa i człowieczeństwa, ile jesteśmy zdolni dać Chrystusowi

i człowiekowi w potrzebie, czy potrafimy kochać nad życie.

Przez ten rok będziemy się zastanawiać nad odpowiedzią na te pytania w różnych miejscach.

W Niepokalanowie, w Warszawie, w Auschwitz.

Również w Krakowie, Kalwarii Paławskiej, Zakopanem, Mszanie Dolnej, Nieszawie - i poza granicami naszego kraju: w Japonii, na Ukrainie, Białorusi (Nagasaki, Lwów, Grodno) - wszędzie tam, gdzie zaznaczył swoją obecność św. Maksymilian Maria Kolbe. Także tam, dokąd przybył po tych trzech wydarzeniach, których 70-lecie będziemy obchodzić: w diecezjach, parafiach i szkołach pod jego wezwaniem.

Ufam, że nie zmarnujemy tego czasu, że sięgniemy po kolbiańskie dziedzictwo i zaczerpnijemy z niego pełnymi garściami. Przyjmiemy do serca jego Ideał - Niepokalaną. Dla Niej bowiem żył, pracował i umarł. Spełnił największe ludzkie marzenie: był człowiekiem szczęśliwym.

To marzenie jest na wyciągnięcie ręki - Niepokalanej... Znak pokoju i szczęścia dany nam z nieba. Wystarczy tylko odwzajemnić ten gest.

Kochajmy Niepokalaną!

o. Stanisław M. Piętka
gwardian Niepokalanowa
i asystent narodowy Rycerstwa Niepokalanej



Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 21 października 2010 r. o ogłoszeniu roku 2011 Rokiem Świętego Maksymiliana Marii Kolbego

(...) Oddając hołd i szacunek tej wielkiej postaci, Senat Rzeczypospolitej Polskiej ogłasza rok 2011 Rokiem Świętego Maksymiliana Marii Kolbego.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej czyni to dla uczczenia życia i moralnej postawy tego wybitnego Polaka i kapłana, obrońcy godności człowieka, wzorca cnót, autorytetu moralnego, bohatera o heroicznej odwadze, wychowawcy, społecznika, a także obywatela świata, który w imię solidarności z drugim człowiekiem podjął cierpienie i oddał życie. Jego myśl społeczna i ofiara mają szczególne znaczenie dla wciąż odradzającego się społeczeństwa obywatelskiego Rzeczypospolitej. (...)

MYŚLĄC... PARAFIA

~ Wczoraj ~

Mija kolejny rok, a my uczestniczymy i przeżywamy kolejne wydarzenia, uroczystości, rocznice. Choć często cykliczne, wydające się być co roku takimi samymi, to jednak każde z nich pozostawia inne ślady w naszym sercu czy pamięci.

W DUCHU WDZIĘCZNOŚCI

Będiesz obchodził Święto Namiotów przez siedem dni po zebraniu plonów z twego klepiska i tłoczni. W to święto będziesz się radował ty, syn twój i córka, sługa twój i niewolnica, a także lewita, obcy, sierota i wdowa, którzy żyją w twoich murach. Przez siedem dni będziesz świętować ku czci Pana, Boga swego, w miejscu, które sobie obierze Pan, za to, że ci błogosławi Pan, Bóg twój, we wszystkich twoich zbiorach, w każdej pracy twych rąk, i abyś był pełen radości. (Pwt 16, 13-15)

Jak co roku, w ostatnią niedzielę miesiąca sierpnia, dziękowaliśmy Panu Bogu za tegoroczne plony. Symboliczne wieńce wykonane ze zbóż, owoców, warzyw i kwiatów odzwierciedliły charakter naszej Parafii.

Uroczystej Eucharystii przewodniczył ks. profesor Zdzisław Janiec z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. W homilii podkreślał, że *zawsze najczęściej zależy od Boga, od Jego błogosławieństwa, od Jego łaskowości. On kieruje losami tego świata. To On daje deszcz i ładną pogodę. „On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz - jak mówił Chrystus - na sprawiedliwych i niesprawiedliwych” (Mt 5,45). Bóg jest głównym Gospodarzem świata, ziemi, na której pracujemy. On sprawia, że ziemia wydaje plony.*

W końcowych słowach Ks. Profesor prosił: *niech dobry Bóg, główny gospodarz i rolnik - „naszej ziemi” (...) obudzi w nas wszystkich większy szacunek do ziemi, do przyrody, całego stworzenia. Musimy wytrwać mimo trudności jakie niosą współczesne dzieje Polski. Mówią mądrzy ludzie: „czego nie można zmienić, to trzeba*

przetrzymać”. Więc kochajmy ziemię, bowiem ile w nas ziemi, tyle Ojczyzny.

Tradycyjnie wspólne świętowanie zakończyło się agapą przy ciastach przygotowanych przez nasze parafianki.

Red.



Głównym pracownikiem na polu czy w ogrodzie jest sam Bóg, my jesteśmy tylko współpracownikami.

W rodzinnym ogrodzie zaplanujcie obsianie siedemnastu grządek...

na pięciu grządkach pory: pora na wytrwałość, pora na uprzejmość, pora na pochwały, pora na poje-
danie, pora na modlitwę;

na czterech grządkach niezapominajki: nie zapominajmy być wierni w słowach i uczynkach, nie zapo-
minajmy być niesamolubni, nie zapominajmy być lojalni, nie zapominajmy kochać się nawzajem;

na trzech grządkach dynie: jedynie tłumić plotki, jedynie tłumić krytykowanie, jedynie tłumić obojętność;

na pięciu grządkach przychodnik: przychodź na czas na szkolne przedstawienia, zbiórki harcerskie i me-
cze bejsbolowe, przychodź na zjazdy rodzinne, przychodź z lepszym nastawieniem, przychodź z nowymi
pomysłami i determinacją, by je realizować, przychodź z uśmiechem.

B. Cavanaugh (www.adonai.pl)

CZAS, KTÓRY DAŁ BÓG

Niech zatem całe stworzenie śpiewa, raduje się i pomnaża wesele dnia dzisiejszego. Mieszkańcy ziemi i niebios niech wspólną święcą dziś uroczystość.

św. Andrzej z Krety,
Kazanie o Narodzeniu Najświętszej Maryi Panny

Tak niewiele wiemy o Jej narodzeniu – nieznanne miejsce, nieznanny czas. Pismo Święte nigdzie nie wspomina o narodzinach Maryi, ale tradycja Kościoła przekazuje, że Jej rodzicami byli św. Anna i św. Joachim. Mimo sędziwego wieku nie mieli dziecka, co w tamtych czasach uważane było za karę za grzechy przodków. Anna i Joachim jednak nie tracili nadziei, wytrwale prosząc Boga o dziecko. Gorliwie modlili się, nie wiedząc nawet co, a raczej kogo wymodlą. Można spojrzeć na narodzenie Maryi jak na potwierdzenie tego, że Bóg wysłuchuje jednak naszych modlitw, choć czasem w to wątpimy.



W naszej parafii mamy szczególne powody, aby świętować uroczystość narodzenia Maryi. Co roku 8 września świętujemy przede wszystkim urodziny kogoś bardzo ważnego, ale też obchodzimy imieniny parafii, bo tak określa się często parafialny odpust. Centrum tego podwójnego święta stanowi uroczysta Eucharystia, której w tym roku przewodniczył ks. Andrzej Sternik, a kazanie wygłosił ks. Leszek Pintał. Każde ważne wydarzenie, każda uroczystość nie może się jednak obyć bez większych lub mniejszych przygotowań. Takim czasem duchowego przygotowania do naszego odpustu parafialnego są trzy dni poprzedzające tę uroczystość. Przez triduum Maryjne, przez ten „święty czas, który daje Bóg” przeprowadził nas w tym roku ks. Leszek Pintał. Zaganiani, skupieni na naszych codziennych sprawach mogliśmy chociaż na moment zatrzymać się. Może w mroku nocy, wsłuchując się w rozważania modlitwy różańcowej czy idąc Drogą Krzyżową, było nam łatwiej niż w świetle dnia zastanowić się dokąd tak pędzimy, czy w dobrym kierunku,

czy coś możemy zmienić. Bo może „czasu nie da się zatrzymać, ale zawsze jest czas, aby zmienić siebie...”. Szczególnym momentem zatrzymania się była adoracja Najświętszego Sakramentu, adoracja w ciszy – na co dzień boimy się ciszy, staramy się ją zagłuszać, a przecież jak mówił św. Augustyn: „*Wsłuchaj się w ciszę, a usłyszysz Boga*”. Cisza sprzyja temu, by stanąć przed Bogiem takimi, jakimi rzeczywiście jesteśmy, z wszystkimi naszymi słabościami, z tym, co nas boli, z tym, co wydaje się nas przerastać, czego nie rozumiemy, stanąć przed Nim i Jemu zaufać. I w ciszy naszego kościoła powierzyć to wszystko Matce Bożej Dąbrowickiej.

Maryja wydaje się czasami taka daleka, Niepokalana, tak inna od nas zwykłych śmiertelników. Święto Jej narodzenia, święto początku Jej widzialnego życia przypomina nam, że Maryja była zwykłym człowiekiem. Urodziła się w taki sam sposób jak każdy z nas.

Miała swoich rodziców, rosła, bawiła się, pomagała w domu, miała swoich znajomych i krewnych. Maryja staje się kimś bliskim, bo narodziła się w ludzki sposób. Ale jest nam bliska przede wszystkim dlatego, że „*staje pomiędzy swym Synem a ludźmi w sytuacji ich braków, niedostatków i cierpień. Staje pomiędzy, czyli pośredniczy ze stanowiska Matki, świadoma, że jako Matka może powiedzieć Synowi o potrzebach ludzi*” (Jan Paweł II).

Tę bliskość i troskę Maryi o każdego z nas pięknie opisuje staroruska legenda. Opowiada ona o męczeńskiej śmierci św. Andrzeja Apostoła. Kiedy święty znalazł się w niebie, Anioł Pański oprowadzał go po wszystkich wspaniałościach raju. Jednak spacerujący po niebie św. Andrzej myślał tylko o tym, by jak najszybciej spotkać Maryję. Nie mogąc Jej nigdzie znaleźć zapytał wreszcie zaniepokojony swego przewodnika: *Gdzie Ona jest? Nie ma Jej tutaj* - usłyszał odpowiedź. Ona wciąż jeszcze pozostaje na ziemi, aby ocierać łzy z oczu swych płaczących dzieci.

aw



IDĄC DO MATKI



Boże, któryś od wieków wstawił Maryję, Matkę Twojego Syna, w Jej cudownym wizerunku w Wąwolnicy, spraw łaskawie, aby była nam Przewodniczką na drodze pogłębiania przyjaźni z Tobą i wypraszała niezbędne łaski u Twojego Syna Jezusa Chrystusa.

Z nowenny do Matki Bożej Kębelskiej

Pielgrzymi przybywają do Wąwolnicy każdego dnia. W duchu ufności i zawierzenia przynoszą do Kębelskiej Pani swoje niepokoje, potrzeby, troski, ale i dzielą się z Nią swoimi radościami. Szczególnie licznie przybywają tu każdego roku na początku września. Obchodzona

jest wtedy rocznica koronacji Figury Matki Bożej Kębelskiej – w tym roku już po raz 32. Od lat też w pierwszą sobotę września wyruszają pielgrzymi z naszej parafii. XXVI Parafialna Piesza Pielgrzymka do Wąwolnicy przypadła w tym roku na dzień 4 września. Przewodniczył jej ks. dn Damian Dorot, który głosił konferencje i prowadził śpiewy. Ok. 70 osób wyruszyło na pielgrzymi szlak po Mszy św. o godz. 8.00, modląc się za naszą parafię i niosąc ze sobą swoje osobiste intencje, z nadzieją i wiarą, że Maryja będzie ich Przewodniczką w drodze i wyprosi wszelkie łaski u Syna.

Red.

Jeżeli pragniecie dobrego społeczeństwa, musicie włożyć wszystkie swoje wysiłki w chrześcijańskie wychowanie młodzieży. Św. Jan Bosko

PIELGRZYMKA PARAFIALNA DO LICHENIA, GNIEZNA I KALISZA

W piątkowy poranek z pętli „trójki” 22 pielgrzymów z modlitwą o szczęśliwą podróż wyruszyło busem na pielgrzymi szlak. Pogoda nam sprzyjała choć po drodze spotykaliśmy niewielki deszcz, ale tylko wtedy gdy jechaliśmy busem. Przez Warszawę gdzie mieliśmy pierwszą przerwę, przejechaliśmy dość sprawnie mimo pojawiających się czasami korków. Następnie odwiedziliśmy Niepokalanów, gdzie powitał nas i bardzo serdecznie przyjął nasz Rodak O. Ryszard Żuber. Obejrzeliśmy Bazylikę Mniejszą w Niepokalanowie, gdzie Maryja jest tak usytuowana jakby patrzyła osobiście na każdego, kto wchodzi do tej świątyni. Zobaczyliśmy celę O. Maksymiliana Kolbe, gdzie mieszkał i pracował, gdy był Przełożonym klasztoru w Niepokalanowie. Modliliśmy się także w pierwszym drewnianym kościółku, który był budowany jeszcze w okresie międzywojennym pod kierunkiem O. Maksymiliana Kolbe.

Jadąc, nasza pielgrzymia wspólnota stawała się sobie coraz bardziej bliska przez wspólną modlitwę i śpiew. „Przecież kto śpiewa dwa razy się modli.”

W bardzo przyjaznym nastroju dotarliśmy późnym popołudniem do Lichenia, który był dla nas bazą noclegową. Nocowaliśmy i spożywaliśmy posiłki (śniadania i obiadowe kolacje) w tutejszym domu pielgrzyma. Po zakwaterowaniu się każdy miał wolny czas, aby zobaczyć samodzielnie tutejsze sanktuarium. Po kolacji udaliśmy się na wspólną Mszę św. z pielgrzymami z całej Polski. Po Mszy św. był piękny koncert organowy o godz. 21.00 wspaniały Apel, ze świąciami, przed obrazem Matki Bożej Licheńskiej.



Następnego dnia pojechaliśmy do kolebki naszej państwowości jaką jest Gniezno. Pod kierunkiem bardzo życzliwego przewodnika zwiedziliśmy Katedrę Gnieźnieńską, w tym zobaczyliśmy słynne „drzwi gnieźnieńskie” ukazujące początki chrześcijaństwa w naszej Ojczyźnie. Obejrzeliliśmy piękne kaplice boczne Katedry i „konfesję św. Wojciecha” przy której modliliśmy się w intencji naszej parafialnej wspólnoty. Dzięki uprzejmości przewodnika pojechaliśmy nad jezioro Lednica, w tym także na wyspę, gdzie mogliśmy zobaczyć ruiny jednego z pierwszych kościołów, zamek gdzie przebywał i modlił się nasz pierwszy polski władca Mieszko I ze swoją żoną Dąbrówką. Degustowaliśmy też potrawy serwowane odwiedzającym Lednicę osobom w stylu staropolskim. Wiele osób nabyło też chleb pieczony w piecach chlebowych jak to ongiś w Polsce bywało.

Ostatniego dnia po rannej Drodze Krzyżowej w Licheniu, kupieniu pamiątek, wyruszyliśmy do znanego sanktuarium św. Józefa w Kaliszu. Tego dnia odbywały się przy tym kościele diecezjalne dożynki z udziałem pomocniczego biskupa diecezji kaliskiej Teofila Wilskiego. My mieliśmy Mszę św. bezpośrednio po dożynkach. Po zakończonej Mszy św. modliliśmy się przed cudownym obrazem św. Józefa, do którego co roku przy końcu kwietnia pielgrzymują ostatni już kapłani, którzy przeżyli Dachau. Przybywają tam jak nam wyjaśnił oprowadzający nas Ks. diakon, aby dziękować św. Józefowi za ocalone im życie w tym obozie zagłady, gdzie zginęło najwięcej polskich kapłanów.



U Matki Niepokalanej. „Niepokalanów, bo Niepokalanej wyłącznie, bezgranicznie poświęcony cały, ze wszystkimi sercami w obrębie płotu bijącymi, (...) Jej to rzecz i własność” św. o. Maksymilian

Obejrzeliliśmy też w podziemiach kościoła muzeum poświęcone polskim kapłanom i biskupom, którzy byli więźniami hitlerowskiego obozu zagłady w Dachau. Po obiedzie, który częściowo sfinansował nam Kustosz Sanktuarium z modlitwą dziękczynną i śpiewem wyruszyliśmy w drogę powrotną do domu. Przyjechaliśmy do Dąbrowicy późnym wieczorem wdzięczni Jezusowi i Matce Bożej za umocnienie naszej wiary, wzajemnej przyjaźni i za otrzymane łaski. Przekonaliśmy się że Maryja i św. Józef wyprosili nam i całej naszej parafii wiele łask. I tak co dobre szybko się kończy. Do zobaczenia więc na kolejnym pielgrzymim szlaku w przyszłym roku.

ks. Jerzy Poręba

KOESPONDENCYJNY KURS BIBLIJNY

Jest to kurs biblijny prowadzony przez Jezuitów z krakowskiego „Ignatianum”. Kurs trwa trzy lata, jego celem jest ułatwienie poznania i rozumienia ksiąg Pisma Świętego. Wymaga poświęcenia ok. 2-3 godzin w tygodniu, jest adresowany do osób, które są w stanie podjąć systematyczny wysiłek poznawania Pisma Świętego. Koszt kursu: materiały + wysyłka. *Ćorąco polecamy!*

Kurs prowadzi przez całe Pismo Święte - jego systematyczne przechodzenie jest „gwarancją” poznania całej Biblii. Z tego co nam wiadomo, jest to obecnie jedyny powszechnie dostępny i prowadzony na tak dobrym poziomie katolicki kurs biblijny w Polsce.

Zgłoszenia można kierować na adres elektroniczny: zmarek@jezuici.pl, zmarek@ignatianum.edu.pl lub pocztą tradycyjną ks. Zbigniew Marej SJ, ul. Zaskale 1 30-250 Kraków „Kurs Biblijny”

Organizatorzy kursu proszą o dołączanie do korespondencji koperty z podanym adresem zwrotnym i naklejonym znaczkiem pocztowym. Kurs można rozpocząć w każdym czasie.

JEZRUZALEM, TO MIASTO NA KTÓRE CZEKAMY

Słowa tej pieśni prowadziły nas po ścieżkach wędrówki śladami Jezusa Chrystusa. Naszą pielgrzymkę do Ziemi Świętej rozpoczęliśmy nocnym lotem do egipskiego miasta Taba. Po dniu odpoczynku po trudach podróży kolejną noc spędziliśmy na wysokogórskiej wspinaczce na Górę Synaj, gdzie przed wiekami Pan Bóg dał Mojżeszowi tablice z przykazaniami (Wj 19-20). Ze szczytu podziwialiśmy piękno wschodu słońca.

Po zejściu z góry uczestniczyliśmy w Eucharystii sprawowanej wśród skał egipskiej pustyni w pobliżu prawosławnego, jednego z najstarszych w świecie, klasztoru św. Katarzyny, kryjącego w swoich murach krzewy gorejące. Księga Wyjścia (3,1nn) podaje, że Mojżesz pasąc owce swojego teścia Jetro ujrzał przedziwne zjawisko - krzew, który paląc się, nie spłonął. Oprócz krzewu skarbem klasztoru jest również jed-

na z najstarszych w świecie bibliotek. Po przybyciu do hotelu i szybkim pakowaniu wyruszyliśmy na granicę egipsko-izraelską a stamtąd w drogę do świętego miasta Jeruzalem. Kolejnego dnia rozpoczęliśmy naszą wędrówkę od Eucharystii sprawowanej w kościele przylegającym do grotty narodzenia Chrystusa w Betlejem. Niezapomniane wrażenie pozostawi w naszych sercach i pamięci moment ucałowania srebrnej gwiazdy znajdującej się w miejscu, gdzie „Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami” (J 1,14). Udaliśmy się też na pole, gdzie śpiących pasterzy obudził Anioł i polecił udać się do Betlejem, by przywitani nowonarodzonego Mesjasza (Łk 2, 8-20). Tego samego dnia poszliśmy śladami Matki Bożej do Ain Karen, miejscowości gdzie mieszkała krewna Maryi św. Elżbieta i z radością wyśpiewaliśmy Magnifikat (Łk 1, 46-56). Tekst owego maryjnego hymnu przetłumaczony na różne języki świata umieszczony jest na murach klasztoru. Poszukując miejsc pamiętających obecność Jezusa Chrystusa udaliśmy się za bramy murów Jerozolimy do sadzawki owczej, gdzie archeolodzy odkryli kamienie pamiętające jeden z cudów uzdrowienia, którego dokonał Jezus (J 5, 1-15). Kolejny dzień był wyprawą do ruin starożytnego miasta - Cezarei Nadmorskiej wzniesionej przez Heroda na cześć Cezara. Podziwialiśmy również

kunszt ówczesnych architektów, którzy zaprojektowali i wybudowali akwedukt doprowadzający wodę z Morza Śródziemnego aż na Górę Karmel. To właśnie ta góra była kolejnym przystankiem naszej pielgrzymki. Spotkaliśmy tam polskiego misjonarza - karmelitę, który opowiadał nam historię klasztoru karmelitańskiego usytuowanego na tej górze a także sprawował nabożeństwo, podczas którego można było przyjąć szkaplerz

karmelitański. To właśnie w tym miejscu prorok Eliasz stoczył spór z prorokami Baala (1Krl 18,20-40) a także uprosił deszcz po trzech latach suszy (1Krl 18,40-46). Zarówno przez Żydów jak i przez muzułmanów Karmel uważany jest za górę świętą. Ze szczytu góry podziwialiśmy też piękną panoramę Hajfy - największego portu Izraela. Stamtąd wyruszyliśmy do miejsca, gdzie



Cezarea Nadmorska

„niebo złożyło pocałunek ziemi”, czyli do Nazaretu, w którym dokonało się zwiastowanie. Po Eucharystii w kościele św. Józefa, stojącym w miejscu gdzie swój warsztat pracy miał opiekun Zbawiciela, udaliśmy się do Bazyliki zwiastowania, która w swoich podziemiach skrywa mury domu Maryi, gdzie Służebnica Pańska wypowiadając swoje FIAT przyjęła wolę Boga, stając się Matką Syna Bożego (Łk 1,26-38). Kolejny dzień w okolicach Jeziora Galilejskiego rozpoczęliśmy od rejsu po spokojnych wodach jeziora wsłuchując się we fragmenty Ewangelii związanych z tym miejscem: ucieszenie burzy (Mk 4, 35-41) i cud chodzenia po wodzie (Mt 14, 22-32). To właśnie tu dokonał się cudowny połów ryb (Łk 5-4-11). Mieliśmy okazję spróbować ryby św. Piotra, w której pyszczku apostoł znalazł monetę (Mt 17, 24-27). Nawiedziliśmy także Górę Błogosławieństw, gdzie Jezus przekazał konstytucję Bożego Królestwa zawartą w Ośmiu Błogosławieństwach (Mt 5, 3-12), uczestniczyliśmy w Eucharystii przy kościele prymatu Piotra (Mt 16, 13-20) i nawiedziliśmy kościół stojący w miejscu, gdzie Chrystus dokonał cudu rozmnożenia chleba i ryb dla słuchających Go ludzi (Mt 15, 32-39). Zajrzeliśmy również do domu św. Piotra w ruinach miasta Kafarnaum, gdzie Jezus mieszkał i dokonywał cudów np. uzdrowienie teściowej Szymona Piotra (Mk 1, 29-31). Wyruszając w drogę powrotną

do Jerozolimy stanęliśmy pod górą kuszenia (Mt 4, 1-11) oraz w Jerycho podziwiając sykomorę Zacheusza (Łk 19,1 -9). Centralnym momentem kolejnego dnia pielgrzymki była Eucharystia sprawowana na Golgocie w miejscu ukrzyżowania i śmierci Zbawiciela. Przeszliśmy również drogę od Góry Oliwnej, ze szczytu której Chrystus wstąpił do nieba, do kościoła stojącego na miejscu, w którym Jezus nauczył swoich uczniów modlitwy Ojciec nasz, dalej przez miejsce skąd Jezus patrząc na Jerozolimę zapłakał nad nią (Łk 19, 41-44), by wreszcie stanąć pośród drzew oliwnych w ogrodzie Getsemani - miejscu modlitwy i pojmania Jezusa (Mt 26, 26-51), aż w końcu przechodząc ciasnymi uliczkami współczesnej Jerozolimy zadumać się przy stacjach drogi krzyżowej. Cztery ostatnie stacje odprawiliśmy w Bazylice Grobu Pańskiego. Wielkim przeżyciem było wejście do wnętrza grobu. Rzeczywiście jest pusty. Jezus zmartwychwstał.

Tego samego dnia udaliśmy się pod żydowską ścianę płaczu, gdzie modląc się Izraelici tęsknią za swoją świątynią. Na wzgórzu Syjon weszliśmy do wnętrza wieczernika, gdzie Chrystus spożywając Ostatnią Wieczerzę ze swoimi uczniami ustanowił sakrament kapłaństwa i Eucharystii, gdzie przychodził do swoich uczniów po zmartwychwstaniu i gdzie Apostołowie otrzymali Ducha Świętego. Ostatniego dnia gościliśmy w Betanii, skąd po odprawionej Eucharystii weszliśmy do grobu, z którego wyszedł wskrzeszony Łazarz (J 11, 1-44). Jadąc w kierunku lotniska mieliśmy okazję zanurzyć się w spokojnych falach Morza Martwego.

Pielgrzymka do Ziemi Świętej to nie tylko oglądanie miejsc związanych z życiem Jezusa Chrystusa. To „dotknięcie” sercem rzeczywistości Bożej obecności w tamtym miejscu. O Ziemi Świętej mówi się, że jest piątą Ewangelią. To prawda – jest otwartą księgą, którą „czytając” człowiek lepiej rozumie słowa zapisane na kartach czterech Ewangelii.

ks. Krzysztof Gałan

I DZIEŃ SENIORA W DĄBROWICY



Uroczysta Msza Św., występ w stylu „Kapeli Czerniakowskiej”, odświętny obiad, pokaz mody warszawskiej okresu międzywojennego, lampka szampana, przy akompaniamencie przygrywającej Kapeli Zespołu Pieśni i Tańca „Dąbrowica” oraz gościnnie zespołu „Kawaliry” z Lublina – wszystko czekało na tych, którzy liczną grupą zgłosili się na pierwszy w naszej parafii Dzień Seniora. Jedynym warunkiem uczestnictwa była metryka... a konkretnie fakt, że ukończyło się 70 wiosen życia. Choć po uśmiechniętych, energicznych twarzach wielu uczestników, nigdy byśmy tego nie odgadli.

Wspomniana uroczystość miała miejsce 3 października 2010 r. i odbyła się przy współorganizacji Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu, Koła Gospodyń Wiejskich oraz Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej. Po Mszy Św. odbyło się uroczyste przejście naszych szanownych Seniorów przy akompaniamencie kapeli Zespołu Pieśni i Tańca „Dąbrowica” do siedziby GOKiS. Tam goście obejrzeni występy „następców” Staśka Wielanka w osobach młodych tancerzy i wcześniej wspomnianej kapeli, którzy specjalnie na potrzeby tej uroczystości odświeżyli i przearanżowali dawno nie wystawiany koncert. Podano pyszny obiad, przygotowany przez panie z Koła Gospodyń Wiejskich, by potem przy ciastku, kawie, herbacie rozmawiać i wspominać.

Myślę, że ten dzień wejdzie już na stałe do kalendarza naszej parafii oraz dzieł Akcji Katolickiej (która swój współdział zaakcentowała zwłaszcza przy stworzeniu listy gości, dystrybucji zaproszeń, wkładzie w przygotowanie „słodkiego akcentu” do kawy i herbaty oraz przy późniejszej pomocy w obsłudze imprezy).

I tylko chciałoby się, żeby wspomniany Senior był doceniany nie tylko od święta, ale na co dzień. Bo to jego mądrość, wynikająca z doświadczenia, poznania tzw. „prawdy życiowej”, czerstwość i realizm oceny świata, przez pryzmat przeżytych lat, uczy nas wiele. Na młodość patrzy się z przyjemnością, a oko czasem tak ucieka, by nie patrzeć na starość – bo jest często mniej sprawna, niedołączna, a może dlatego, że uwidacznia nam to, do czego nieuchronnie zmierzamy? Czasem „najpiękniejszym podarkiem, który można komuś zrobić, to dostrzec, że ten ktoś istnieje”. Dlatego pamiętajmy o naszych kochanych seniorach i uśmiechajmy się do nich, tak jak oni do nas się pięknie uśmiechają. B.M.

Ojczyzna to my wszyscy z całym dorobkiem i bagażem tego, jacy jesteśmy i jacy byliśmy, a także z nadzieją na to, jacy będziemy. A. Pawełczyńska



11 listopada, w 92 rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości, mogliśmy uczestniczyć w naszym parafialnym kościele w uroczystej Mszy Świętej, modląc się w intencji Ojczyzny. Kazanie wygłosił ks. Proboszcz, przypominając w nim m.in. o odpowiedzialności każdego z nas za Polskę – za jej teraźniejszość i przyszłość. Po Mszy Św. zgromadziliśmy się pod Krzyżem na cmentarzu przy symbolicznej mogile. Wyrazem naszej pamięci o tych, którzy oddali swoje życie w obronie Ojczyzny, był wieniec z białych i czerwonych kwiatów, złożony w tym miejscu, zapalone znicze, ale przede wszystkim nasza modlitwa w ich intencji. Red.

JAN PAWEŁ II - ODWAGA ŚWIĘTOŚCI

Dnia 10 października obchodziliśmy w naszej parafii X już Dzień Papieski pod hasłem „Jan Paweł II - Odwaga Świętości”.

Po każdej Mszy św. młodzież rozprowadzała słynne „papieskie kremówki”. Dochód ze sprzedaży w całości przeznaczony został na paczki mikołajowe dla dzieci z uboższych rodzin. Członkowie Akcji Katolickiej zbierali pieniądze na Fundację Dzieło Nowego Tysiąclecia przeznaczone na stypendia dla uzdolnionej młodzieży.

Jednak najważniejszym punktem programu była uroczysta Eucharystia odprawiona w intencji rychłej beatyfikacji Sługi Bożego Jana Pawła II. Bezpośrednio przed Mszą Św. uczniowie ze Szkolnego Koła Caritas działającego przy Szkole Podstawowej w Płouszowicach zaprezentowali montaż słowno-muzyczny na temat świętości. Jeden z chłopców z klasy V wcielił się w rolę Ojca Świętego Jana Pawła II ukazując w symboliczny sposób Jego przejście do Domu Ojca. Najmłodsze dzieci skandowały niczym tłum na placu Św. Piotra „Santo Subito”, ma-



chając kolorowymi chorągiewkami. Wymownym akcentem było złożenie wiązanek kwiatów na pustym fotelu i ustawienie zapalonych zniczy. Z treści montażu mogliśmy się dowiedzieć, że Jan Paweł II zanim odszedł do Domu Ojca już był święty. Owa świętość była widoczna na każdym etapie Jego życia: w seminarium, w wikariacie w Niegowici, gdy był profesorem KUL-u i papieżem. W świetle heroicznej wiary odczytywał osobiste dramaty: śmierć matki,

brata oraz tragedie, których doświadczała Polska. Nikogo nie uważał za nieprzyjaciela, a w czasie licznych pielgrzymek odwiedzał nędzarzy, uchodźców, chorych na trąd czy AIDS, bezdomnych, bezrobotnych, dotkniętych przemocą, pogardzanych i zepchniętych na margines życia społecznego. Ojciec Święty przeciwstawiał taki model życia tym, którzy propagują egzystencję opartą na konsumpcji i dążeniu wyłącznie do przyjemności. Pragnienie świętości przejawiało się w jego modlitwach, głoszeniu Ewangelii, kontaktach z ludźmi, niezwykłej wytrwałości, prostych gestach, zachwycie nad pięknem przyrody. Często powtarzał, że pójście za Mistrzem z Nazaretu wymaga odwagi przekracza-

nia samego siebie. Aby to odkryć trzeba iść do źródła, w górę, czasem pod prąd... Papież zostawił dla nas prostą receptę „Świętość oznacza przyznanie Bogu pierwszego miejsca w naszych myślach i czynach; znajdowanie czasu na modlitwę, miłość bliźniego, przebaczenie dla krzywdzicieli i cierpliwość w doświadczeniach życia”. Montaż został zakończony wspólną modlitwą o rychłą beatyfikację Ojca Świętego Jana Pawła II.

Myślę, że tegoroczny Dzień Papieski obchodzony jak co roku w naszej parafii miał podwójny wymiar: duchowy i materialny o czym świadczy nasz liczny udział w Eucharystii i podzielenie się groszem z potrzebującymi.

Hanna Palczewska

CECYLIANKA 2010

Święta Cecylia jest patronką wszystkich, którzy mogą powiedzieć, że mają talent muzyczny: śpiewaków, piosenkarzy, muzyków, kompozytorów, kantorów, organistów..... jednym słowem – ludzi związanych w jakiś sposób z muzyką. Swoją dzień świętuje św. Cecylia 22 listopada. Jest to okazja do wyrażenia wdzięczności naszemu Stwórcy za obdarzenie talentem muzycznym. Organizowane są wówczas koncerty, występy i wiele imprez, które noszą wspólną nazwę „Cecylianka”.

W naszym kościele parafialnym, w wigilię tego święta, 21 listopada 2010r., ks. Proboszcz odprawił mszę świętą w intencji wszystkich parafialnych grup muzycznych, a szczególnie w intencji naszego organisty Wiktora Pydy, który sprawuje w naszej parafii posługę organistowską od ponad 20 lat. Oprawę muzyczną mszy św. zapewniły wszystkie trzy nasze zespoły: chór „Benedictus”, Zespół Wokalno-Instrumentalny „Lumina” i schola „Exodus”. Przed mszą św. i po niej zespoły wykonały po jednym utworze muzycznym w ramach mini koncertu „cecyliańskiego”.

Oczywiście głównym bohaterem wieczoru był nasz organista pan Witek. Od ponad 20 lat jest ważnym elementem życia parafii, nierozzerwalnie związanym z jej uroczystościami, radościami i smutkami. Jakże można wyobrazić sobie zawarcie związku małżeńskiego bez organisty i marsza weselnego, albo mszę św. w intencji zmarłego, bez pieśni „Anielski orszak...”. Jego Jubileusz był więc doskonałą okazją do okazania naszej wdzięczności za Jego obecność, za posługę i za rolę jaką spełnia wśród nas. Myślę, że świetną ilustrację stanowi fragment listu gratulacyjnego, jaki otrzymał Pan Wiktor

z okazji swojego Jubileuszu:

*„...Nasz Jubilat od lat wielu służy
także Panu w weselu.*

*Pogodnym duchem, wesołym obliczem,
nie smuci się wcale, nie martwi się niczym.
Niszczy instrument, męczy mikrofony,*

*prawdziwy z niego
Maestro szalony.
Czy świętek, czy piątek,
czy też ślub w soboty
ma nasz Maestro
po pachy roboty.
Aż palce drętwieją,
aż głos w gardle mdleje,
trzeba służyć do mszy,
niech się co chce dzieje.
I tak bardzo dobrze
i tak doskonale,
nic Mu nie przeszkodzi*



nie zawadzi wcale.

*W tak dobrej kondycji,
z humorem tak dużym,
zachowaj Go Panie jako pączek róży”.*

Śpiew Św. Cecylii możemy usłyszeć w duszy - m.in. gdy słuchamy naprawdę pięknej muzyki lub w modlitwie. Nie zapominajmy o niej w modlitwach. Prośmy, by pomagała nam dostrzegać rzeczywiste piękno muzyki, tworzonej pod natchnieniem Bożym i kierującej nas w stronę Zbawienia oraz aby otaczała modlitewną opieką wszystkich śpiewających i grających, a zwłaszcza twórców i wykonawców muzyki kościelnej.

Jola Golas

PRZYMIERZE

W Katechizmie Kościoła Katolickiego czytamy, że na chrzcie, bierzmowaniu i Eucharystii, jako na sakramentach wtajemniczenia chrześcijańskiego, opiera się wspólne powołanie wszystkich uczniów Chrystusa, to znaczy powołanie do świętości i do misji głoszenia Ewangelii w świecie. W tych sakramentach otrzymujemy łaskę konieczną do życia według zasad naszej wiary podczas ziemskiej pielgrzymki do domu Ojca. Dwa inne sakramenty, mianowicie: święcenia (kapłaństwo) i małżeństwo mają na celu zbawienie innych ludzi. Jeżeli w kapłaństwie lub małżeństwie służymy innym, zasługujemy również na własne zbawienie. Posłannictwo kapłanów i małżonków służy umacnianiu Ludu Bożego w jego pielgrzymowaniu do niebieskiej ojczyzny. Sakrament małżeństwa umacnia i niejako konsekruje małżonków chrześcijańskich do pełnienia ich obowiązków oraz podkreśla godność tychże osób (KKK). Sakrament małżeństwa postrzegamy jako "małżeńskie przymierze, przez które mężczyzna i kobieta tworzą wspólnotę całego życia, czerpie ono siłę i moc z aktu stworzenia, lecz zostało dla ochrzczonych podniesione do wyższej godności przez zaliczenie do sakramentów Nowego Przymierza".

Kościół uczy zatem, że małżeństwo powstaje przez zawarcie umowy małżeńskiej, to znaczy przez nieodwołalną zgodę obojga małżonków, poprzez którą oddają się oni sobie i wzajemnie przyjmują. Całkowita wierność małżonków, a także nierozzerwalna jedność ich węzła małżeńskiego są potrzebne do zaistnienia szczególnej wspólnoty mężczyzny i kobiety, a także dla dobra dzieci. Małżeństwo i miłość małżeńska ze swojej istoty nastawione są na zrodzenie i wychowanie potomstwa, znajdując w tym swoje uwieńczenie. Jakże często przekonujemy się, że dzieci są najcenniejszym darem małżeństwa i mogą przynieść wiele dobra samym rodzicom. Przez chrzest (sakrament wiary), mężczyzna i kobieta na zawsze zostają włączeni w przymierze Chrystusa z Kościołem, stąd też ich małżeńska wspólnota zostaje "wchłonięta" przez miłość Chrystusa i obdarzona mocą Jego ofiary. Dlatego też ważne zawarte małżeństwo chrześcijan jest zawsze sakramentem. Dzięki Duchowi Świętemu małżonkowie chrześcijańscy, równi sobie godnością, na wzór Chrystusa, który umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, podtrzymują i umacniają swoje małżeństwo przez wzajemne oddanie i niepodzielną miłość, wypływającą z Boskiego źródła miłości. Dlatego też będą im obecne: wszelkie cudzołóstwo i rozwody. Małżonkowie, zawierający swoje małżeństwo w Chrystusie, mogą zawsze siebie umacniać poprzez Słowo Boże, Eucharystię, sakrament pokuty i modlitwę, wypraszając odnowienie łaski ich sakramentu potrzebnej do wypełniania przyjętych na siebie zobowiązań.

Ks. Stanisław Hotodok



ŻYCIE DUCHOWE RODZINY

Święta Rodzina ukazuje rodzinie chrześcijańskiej jak połączyć wymiar naturalny i nadprzyrodzony życia rodzinnego i jak wielkie znaczenie w życiu rodziny ma obecność Bożego Syna – Jezusa. Maryja i Józef ukazują jak rozwój życia duchowego, a więc pierwiastka nadprzyrodzonego, wpływa pozytywnie na rozwój życia naturalnego. Życie duchowe rozwijane przez małżonków nadaje nowy sens sprawom ziemskim małżeństwa i ukierunkowuje je w taki sposób, aby prowadziły ich do odkrywania woli Bożej i do realizacji Królestwa Bożego na ziemi.

Jakość życia duchowego małżonków ma też pozytywny wpływ na rozwój życia duchowego dzieci i całej rodziny. Małżonkowie winni mieć świadomość, że kształtowanie się życia duchowego, a więc również wiary ich dzieci, w dużej mierze będzie zależało od tego, jak oni będą rozwijać swoje życie wewnętrzne, i w konsekwencji jak będą rozwijać i realizować swoje powołanie do świętości. Wprowadzenie dzieci w życie duchowe, to równocześnie wkroczenie rodziców na drogę duchowego rodzicielstwa. I także w tym aspekcie Maryja i Józef są dla chrześcijańskich rodziców wzorem i pomocą. Szczególna w tym rola Matki Jezusa, która nie tylko ukazuje drogę duchowego macierzyństwa, ale wyprasza łaski u Tego, którego porodziła. Jej postawa, pełna zawierzenia i ufności, podporządkowania swego życia całkowicie woli Boga, jest dowodem na to, że ten, kto ufa Bogu nie zostanie zawiedziony, że Bóg nie zniewala człowieka, ale, że zaprasza go do współpracy. Maryja wespół ze swoim mężem, świętym Józefem, uczy także pięknej, czystej, duchowej miłości pochodzącej od Boga. To miłość otwarta na drugiego człowieka, na jego potrzeby, otwarta na obecność Boga w życiu człowieka. Podobnie jest w życiu świętego Józefa. On swoją postawą ukazuje również jak ważne jest zaufanie Bogu, poszukiwanie Jego woli, otwarcie się na Bożą miłość. Dzięki takiej postawie otwartości

na sprawy Boże święty Józef jest przykładem duchowego oddania się swej Małżonce – Maryi, jest przykładem podejścia do człowieka, do pracy, ukazuje sens małżeńskiej i ojcowskiej miłości widzianej w perspektywie Królestwa Bożego.

Małżeństwo i rodzina są konkretnymi zadaniami, jakie Bóg stawia ludziom, którzy usłyszeli Jego wezwanie. Kogo Bóg zaprasza do życia w rodzinie, temu przydziela szczególne miejsce w ekonomii zbawienia, tego wręcz potrzebuje, by przybliżyło się Królestwo Chrystusowe. Dokonany z tą świadomością wybór służby w rodzinie jest aktem podporządkowania się człowiekowi wyznaczonemu przez Boga zadaniom, i staje się decyzją uświęcającą w wymiarze osobistym, ale owocującą także w wymiarze wspólnotowym. Tą pierwszą wspólnotą, która będzie korzystać z duchowych dóbr uświęcenia człowieka jest oczywiście wspólnota rodzinna, ale w szerszym kontekście, także wspólnota Kościoła i społeczeństwa.

Małżeństwo chrześcijańskie naśladując życie rodziny

Maryi, Józefa i Jezusa, staje się małym Kościołem, którego prototypem była Rodzina Nazaretańska. To Duch Święty rozlewający miłość Bożą w sercach małżonków sprawia, że wspólnotę życia małżeńskiego można nazwać «Kościołem domowym». Rodzina staje się tym małym Kościołem poprzez życie Ewangelią, poprzez pogłębianie wiary i rozwój życia duchowego, który dokonuje się dzięki wspólnej modlitwie, uczestnictwu w sakramentach, poprzez dzielenie się Ewangelią. Należy podkreślić niezastąpioną rolę w rozwoju życia duchowego, jaką spełnia wspólna małżeńska i rodzinna modlitwa oraz korzystanie z sakramentów świętych, sakramentu pojednania i sakramentu Eucharystii. W ten duchowy dialog małżeńsko-rodzinny z Bogiem winny być włączone wszystkie aspekty codziennego życia i każdy członek rodziny. Każda sprawa i nade wszystko każda osoba powinna być „omodlona” – jak uczył Jan Paweł II – we wspólnej rodzinnej modlitwie by móc jak najlepiej wypełniać swoje obowiązki i powołanie do świętości.

Ks. Mirosław Brzeziński

Modlitwa Jana Pawła II w intencji rodzin

Boże, od którego pochodzi wszelkie ojcostwo
w niebie i na ziemi,

Ojczy, który jesteś Miłością i Życiem, spraw,
aby każda ludzka rodzina na ziemi przez
Twego Syna, Jezusa Chrystusa, "narodzonego
z Niewiasty" i przez Ducha Świętego stawała
się prawdziwym przybytkiem życia i miłości
dla coraz to nowych pokoleń.

Spraw, aby Twoja łaska kierowała myśli
i uczynki małżonków ku dobru ich własnych
rodzin i wszystkich rodzin na świecie.

Spraw, aby młode pokolenie znajdowało
w rodzinach mocne oparcie dla swego
człowieczeństwa i jego rozwoju
w prawdzie i miłości.

Spraw, aby miłość umacniana łaską
Sakramentu Małżeństwa okazywała się
mocniejsza od wszelkich słabości i kryzysów,
przez jakie nieraz przechodzą nasze rodziny.

Spraw wreszcie - błagamy Cię o to za
pośrednictwem Świętej Rodziny z Nazaretu
- ażeby Kościół wśród wszystkich narodów
ziemi mógł owocnie spełniać swe
posłannictwo w rodzinach poprzez rodziny.

Przez Chrystusa Pana naszego, który jest
Drogą, Prawdą i Życiem na wieki wieków.

Amen.



HISZPAŃSKA RODZINA U PROGĘ XXI WIEKU: ZAGROŻENIA I NADZIEJE

Ostatnie dekady XX wieku przyniosły radykalne zmiany w społeczeństwie hiszpańskim. Transformacja ustrojowa, jaka dokonała się w tym kraju po śmierci generała Franco (1975), doprowadziła do demokratyzacji systemu, ożywienia aktywności obywatelskiej, rozwoju partii politycznych, związków zawodowych, stowarzyszeń i organizacji społecznych i kulturalnych; przyspieszyła rozwój gospodarczy i cywilizacyjny Hiszpanii. Z drugiej strony jednak pojawiło się wiele nowych, niepokojących zjawisk i procesów, które w sposób szczególnie dotknęły społeczeństwo i rodzinę. W okresie rządów partii socjalistycznej (PSOE), w latach 1982-1996, przeprowadzony został gigantyczny eksperyment mający na celu zniszczenie tradycyjnego modelu społecznego opartego na zasadach chrześcijańskich, na przywiązaniu do wartości patriotycznych, na poszanowaniu autorytetu.

dokończenie str. 16

Podważono przede wszystkim znaczenie instytucji, które odgrywały w Hiszpanii pierwszoplanową rolę, tzn. Kościoła i armii. Rozpoczął się proces budowania społeczeństwa otwartego, tolerancyjnego albo precyzyjniej ujmując, permissywnego, konsumpcyjnego, którego zasadnicze aspiracje dotyczą doczesności. Stopniowo zredukowano rolę instytucji kościelnych w przestrzeni publicznej. Rządzący znajdowali zresztą dość przychylny klimat dla tych przedsięwzięć, gdyż w oficjalnym dyskursie propagandowym i w przekazie edukacyjnym utrwalono pewien schemat interpretacji przeszłości. W tym paradygmacie zarówno Kościół, jak i hiszpańska prawica zostały zaszufladkowane jako relikty totalitaryzmu i frankizmu.

Tak więc już w latach 80 i 90 XX wieku udało się, jeśli nie przetrząść, to przynajmniej, mocno nadwyrężyć moralny i kulturowy kręgosłup hiszpańskiego społeczeństwa. Druga faza realizacji tego projektu rozpoczęła się w roku 2004, kiedy to po tragicznym zamachu bombowym w Madrycie, do władzy powróciła PSOE. Ten etap, od nazwiska premiera, określa się zwykle pojęciem zapateryzmu. Szczególną uwagę skupiono tym razem na destabilizacji tradycyjnego modelu małżeństwa rozumianego jako związek kobiety i mężczyzny oraz tworzonej przez nich rodziny. Stopniowo zalegalizowano związki homoseksualne, przyznano im prawo adopcji dzieci oraz wiele innych świadczeń, które stawiają „kochających inaczej” w pozycji uprzywilejowanej. Dąży się również do utrwalenia tych przemian w świadomości społecznej poprzez manipulację w obszarze języka, środków przekazu, edukacji. I tak, w terminologii urzędowej pojęcia „mąż” i „żona” zostały zastąpione przez określenia „partner A” i „partner B”. W szkołach prowadzone są akcje mające na celu indoktrynację dzieci i młodzieży, wywołanie zamieszania co do tożsamości płciowej. Podważany jest autorytet rodziców, zwłaszcza władza ojcowska; nauczycieli i pedagogów.

Jakie są konsekwencje tego rodzaju polityki? Oczywiście, fatalne. Odbijają się one w pierwszej kolejności na rodzinie oraz grupach najbardziej podatnych na manipulację. Już w 2006 roku ukazał się raport Instytutu Polityki Rodzinnej (IPF), przygotowany przez grono socjologów, psychologów i demografów na zlecenie hiszpańskiego Ministerstwa Pracy i Spraw Społecznych. W opracowaniu tym eksperci zajmujący się proble-

matyką rodzinną i społeczną wskazali na następujące problemy:

- społeczeństwo w szybkim tempie starzeje się (25% ludzi przekroczyło 65 rok życia),
- przyrost naturalny dokonuje się w Hiszpanii jedynie za sprawą imigrantów (a w niektórych regionach jest wręcz ujemny),
- rodzi się coraz mniej dzieci (wskaźnik: 1.32 jest jednym z najniższych w Unii Europejskiej),
- nastąpiła prawdziwa eksplozja aborcji. W roku 2005 dokonano ponad 90 tysięcy takich zabiegów. Oznacza to, że 15,8% dzieci umiera przed narodzeniem,
- w Hiszpanii zawiera się coraz mniej związków małżeńskich i coraz więcej z nich kończy się rozwodem (w 2005 roku blisko 150 tysięcy),
- następują zasadnicze zmiany w charakterze i strukturze hiszpańskich małżeństw. Rośnie średnia wieku nowożeńców (mężczyźni – 33 lata, kobiety – 30 lat). 40% z nich decyduje się jedynie na ślub cywilny. W ciągu ostatnich lat o 100% wzrosła liczba dzieci urodzonych poza związkami małżeńskimi, stanowią one 25% wszystkich urodzeń. Narasta zjawisko internacjonalizacji małżeństw (1/7 z nich to związki z udziałem cudzoziemców),
- nakłady publiczne na wsparcie rodziny w Hiszpanii należą do najniższych w Unii Europejskiej (poniżej 1% PKB). Brakuje również planów czy ustawodawstwa w tym zakresie.

Zaprezentowany przez oficjalny organ raport ukazuje trudną sytuację rodziny i wiele utrwalających się negatywnych tendencji i zjawisk społecznych. W tym kontekście nie dziwią słowa arcybiskupa Madrytu, księdza kardynała Antonio Marii Rouco Vareli o „radykałnym laicyzmie” lansowanym przez rządzących socjalistów.

Czy oznacza to, że wszyscy Hiszpanie akceptują kierunek realizowany przez nową lewicę premiera Zapatero? Oczywiście, nie. Świadczą o tym milionowe manifestacje na ulicach tamtejszych miast w obronie życia i rodziny, aktywność środowisk katolickich, organizacji „Pro life”. Umocnieniem dla nich była z pewnością ostatnia wizyta papieża Benedykta XVI, który właśnie o te wartości upomniał się podczas konsekracji słynnego kościoła Sagrada Familia w Barcelonie.

Cezary Taracha

**Kto nie przeżył w małżeństwie smutnego Wielkiego Piątku,
ten nie doświadczy również radości Wielkiej Niedzieli.**

Św. Augustyn

REKOLEKCJE ADWENTOWE

10-12 GRUDNIA 2010 R.



Piątek – 10 grudnia

- 8.00 - Msza święta i nauka ogólna
- 10.00 - Msza święta i nauka dla dzieci
- 17.00 - Msza święta i nauka ogólna
- 18.30 - Msza święta i nauka dla młodzieży

Sobota – 11 grudnia *Dzień pojednania*

- 8.00 - Msza święta i nauka ogólna
- 10.00 - Msza święta i nauka dla dzieci
- 12.00 - Msza święta i nauka dla chorych

17.00 - Msza święta i nauka ogólna

18.30 - Msza święta i nauka dla młodzieży

Niedziela – 12 grudnia

- 8.00 - Msza święta i nauka dla wszystkich
- 10.00 - Msza święta i nauka dla młodzieży
- 11.30 - Msza święta i nauka dla dzieci
- 17.00 - Msza święta i nauka dla wszystkich

Rekolekcje prowadzi

o. Ryszard Niziołek - redemptorysta

KONKURS WIEDZY O JANIE PAWLE II EDYCJA XI

Poprzednie edycje konkursu były okazją do przypomnienia sobie nauczania i słów kierowanych do nas Polaków w czasie kolejnych papieskich pielgrzymek do Ojczyzny. Tym razem zapraszamy do zgłębiania historii powołania Karola Wojtyły. Pytania konkursu dotyczą wspomnień i refleksji Jana Pawła II zawartych w książce „Dar i Tajemnica”. Odpowiedzi prosimy składać u Ks. Proboszcza do 20 marca 2011 roku.

1. Kiedy Karol Wojtyła podjął ostateczną decyzję o wstąpieniu do seminarium?

.....

2. O kim w taki sposób pisze Jan Paweł II: „w okresie mojego własnego odchodzenia od sztuki, od literatury i od teatru, znalazłem w nim szczególne duchowe oparcie i wzór radykalnego wyboru drogi powołania”?

.....

3. Kiedy i gdzie Karol Wojtyła odprawił swoją Mszę Świętą prymicyjną?

.....

4. Kogo w ten sposób wspomina Papież: „Był człowiekiem niezwykle głębokiej duchowości. (...) Od niego nauczyłem się między innymi elementarnych metod pracy nad sobą, które wyprzedziły to, co potem znalazłem w seminarium”?

.....

5. Kto był spowiednikiem i kierownikiem duchowym Karola od czasów gimnazjum?

.....

6. „zdumiewa przede wszystkim tym, że odłania potęgę łaski działającej przez ubóstwo ludzkich środków” – kogo opisują te słowa Jana Pawła II?

.....

7. Jakie postacie i wydarzenia z okresu drugiej wojny światowej uznaje Papież za szczególnie ważne dla kształtowania i dojrzewania jego kapłaństwa?

.....

8. Jakim zadaniom, oczekiwaniom i wyzwaniom musi sprostać według Jana Pawła II współczesny kapłan?

.....

MARANA THA

Marana tha - Przyjdź, Panie Jezu! wołamy co roku podczas adwentowych nabożeństw. Czy tak naprawdę przygotowujemy się na powtórne przyście Zbawiciela czy może jest to raczej czekanie na prezenty, spotkania w gronie najbliższych czy po prostu parę dni wolnych? Czym jest dla każdego z nas czas Adwentu musimy sobie, w sercu, odpowiedzieć sami. Warto jednak kierować się gotowymi rozwiązaniami jakie od wieków daje nam Kościół. Zapraszamy więc na roraty!

Roraty jest to msza św. ku czci Najświętszej Marii Panny, która rozpoczyna się w ciemnościach (wcześnie rano lub wieczorem) przy wyłączonych światłach. Mrok świątyni rozprasza jedynie świece i lampiony. Symbolizują one czuwanie (nawiązanie m.in. do przypowieści o pannach roztropnych i głupich) a także wyrażają radość z bliskiego już przyścia Chrystusa. Wszystkie światła w kościele zapala się dopiero na śpiew „Chwała na wysokości Bogu”. Tak jak Maryja zawsze wiedzie nas do Chrystusa, Msza Święta roratnia doskonale pomaga człowiekowi przejść przez okres oczekiwania na Przyście Pańskie. Dlaczego Maryja? Gdyż to Ona oczekiwała Mesjasza w sposób szczególny, przeżywała adwent oczekiwania jako córka Izraela, ale także jako Matka



Pana Jezusa i jako Matka Kościoła.

Szczególnym dniem tego Adwentu jest 8 grudnia - uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Tego dnia, w roku 1947, Matka Boża, objawiając się pielęgniarce Pierinie Gilli w Montichiari we Włoszech powiedziała: „Życzę sobie, aby każdego roku w dniu 8 grudnia, w południe obchodzono Godzinę Łaski dla całego świata. Dzięki modlitwie w tej godzinie ześle wiele łask dla duszy i ciała. Będą masowe nawrócenia. Dusze zatwardziałe i zimne jak marmur poruszone będą łaską Bożą i znów staną się wierne i miłujące Boga. Pan, mój Boski Syn Jezus, okaże wielkie miłosierdzie, jeżeli dobrzy

ludzie będą się modlić za bliźnich. Jest moim życzeniem, aby ta Godzina była rozpowszechniona. Wkrótce ludzie poznają wielkość tej Godziny łaski. Jeśli ktoś nie może w tym czasie przyjść do kościoła, niech modli się w domu”. Zapraszamy do tej modlitwy.

Ks. Proboszcz zachęcał nas do uczestnictwa w roratach co najmniej raz w tygodniu, spróbujmy częściej. Pomimo wszystkich przygotowań, braku czasu czy zmęczenia po pracy dzięki tej modlitwie możemy prawdziwie odczuć, że Chrystus prawdziwie rodzi się na nowo w naszych sercach. Spróbujmy, by kolejne Boże Narodzenie nie było takie jak zawsze. Red.

W rodzinie istnieje najcudowniejsza i najściślejsza współpraca człowieka z Bogiem. Dwie osoby ludzkie, stworzone na obraz i podobieństwo Boże, są powołane nie tylko do wielkiego zadania kontynuowania i przedłużania stwórczego dzieła, dając życie fizyczne nowemu stworzeniu, ale również do bardziej szlachetniejszej roli, która udoskonala pierwszą, to znaczy do cywilizowanego i chrześcijańskiego wychowania potomstwa.

Niech w murach domostwa tchnie ta miłość, którą płonęła Święta Rodzina z Nazaretu. Niechaj kwitną w niej wszystkie cnoty chrześcijańskie, niech panuje jedność serc i jaśnieje przykład uczciwego życia.

bł. Jan XXIII

BETLEJEM

MIEJSCE NARODZENIA PANA JEZUSA

„Nie było miejsca dla Ciebie, w Betlejem, żadnej gospodzie i narodziłeś się Jezu w stajni, ubóstwie i chłodzie.”

Wśród pielgrzymów nawiedzających Ziemię Świętą jednym z pierwszych miejsc jest Betlejem. W języku hebrajskim wyraz "betlejem" oznacza dom chleba, a w arabskim dom mięsa. Betlejem ma także nazwę urodzajny i nazywają go miastem Dawida, bo tam narodził się i został namaszczone na króla Dawid. Betlejem położone jest w Judei, około 10 km od Jerozolimy, już w Autonomii Palestyńskiej oddzielonej od Izraela 9,5 m wysokości murem zakończonym drutami kolczastymi. Betlejem leży w górach. 70% ludności Betlejem stanowią muzułmanie, a 30% chrześcijanie.

Już w Starym Testamencie w księdze Micheasa prorok zapowiada przyjście i narodzenie Pana Jezusa, o narodzeniu Pana Jezusa czytamy w ewangelii św. Łukasza i św. Mateusza. Pierwsi chrześcijanie pochodzący z Żydów otoczyli to miejsce szczególną czcią. W roku 135 cesarz Hadrian zniszczył wszystkie miejsca związane z narodzeniem Pana Jezusa. W IV w. matka cesarza Konstantyna Wielkiego św. Helena zbudowała Bazylikę Narodzenia Pana Jezusa nad grotą narodzenia. Bazylika była wiele razy niszczona i odbudowywana. Bazylika ma 5 naw. Pod prezbiterium bazyliki jest grotka narodzenia. Bazylika należy do ortodoksyjnych Greków. Tak samo ołtarz nad miejscem narodzenia Pana Jezusa należy do Greków ortodoksyjnych, a katolicy posiadają niewielką część" zawierającą skalny żłób i ołtarz, poświęcony tajemnicy pokłonu Mędrców, na którym można msze św. odprawiać. Zmieści się tam 5 kapłanów i 10 ludzi. Miejsce narodzenia Pana Jezusa oznaczone jest gwiazdą o 14 ramionach z napisem w przetłumaczeniu na polski: TU Z MARYI DZIEWICY

NARODZIŁ SIĘ CHRYSSTUS PAN.

W samej bazylice lewe skrzydło obok prezbiterium zajmują Ormianie ortodoksyjni. Obok bazyliki jest katolicki kościół św. Katarzyny i tu odprawiają się transmitowane na cały świat pasterki w noc Bożego Narodzenia. W roku 2007 przeżyłem uroczystość Bożego Narodzenia w tym pięknym i historycznym miejscu. Przed południem odbyło się uroczyste powitanie patriarchy z udziałem kilku tysięcy harcerzy, przy akompaniamencie wielu orkiestr. Następnie spożyliśmy wieczerzę w klasztorze sióstr karmelitanek, w którym było 8 Polek.

O godz. 11.30 odbyła się uroczysta jutrznia z czytaniem 6 lekcji w językach: arabskim, angielskim, francuskim, hiszpańskim, niemieckim, polskim. Uroczysta Msza św. rozpoczęła się o północy pod przewodnictwem patriarchy jerozolimskiego z udziałem 6 biskupów i 140 księży. We Mszy św. uczestniczył prezydent i premier Autonomii Palestyńskiej. Oprawę muzyczną stanowiły dwa chóry, a w liturgii udział brali klerycy z Seminarium Ojców Franciszkanów i Patriarchatu Jerozolimy. W tej pięknej i niepowtarzalnej liturgii uczestniczyli ludzie z całego świata. Po przeistoczeniu nastąpił niezapomniany i niepowtarzalny moment. W czasie ciszy rozległ się płacz niemowlęcia. Większość uczestników liturgii odniosła wrażenie, że jest wśród nas Pan Jezus.

Po skończonej pasterce księża polscy wraz z ojcem gwardianem klasztoru Ojców Franciszkanów w Betlejem odprawili w grocie narodzenia Mszę św. już z udziałem wcześniej przyniesionego po pasterce Dzieciątka Jezus.

W Betlejem znajduje się około 300 m od Bazyliki Narodzenia Grota Mleczna, a 3 km dalej na wschód Pole Pasterzy.

ks. Zygmunt Lipski

**Ojciec, głowa rodziny,
niechaj będzie wśród swoich przedstawicielem Boga,
i niech przewodniczy im nie tylko władzą, ale również i przykładem życia.**

bł. Jan XXIII

Są słowa, które poruszają, pozostawiają ślad w pamięci, budują naszą wiedzę o świecie i o nas samych. Są książki, które warto poznać. Chcemy zachęcić do ich lektury. Każdą z tych książek można znaleźć w naszej parafialnej bibliotece.

EUGENIUSZ MAŁACZEWSKI PISARZ I BOHATER SKAZANY NA ZAPOMNIENIE

„Kiedy w jasne południe oglądam śnieżne wichry, załsnione wielkim słońcem, jak się iskrzą, rażąc snopem blasków, jak gdyby wykute w kryształach górskim, nabijanym diamentami - gdy wpatruję się w potężne regle, porośnięte całkowicie równą, jak zielone konopie, smreczyną, tkwiącą raz przy razie, niby las pierzastych strzał, zamierzonych gęstą salwą przez ziemię w wysokie niebo - skądś, ode dna duszy, powstaje we mnie niewysłowna modlitwa, zrywa się krótkim zachłyśnięciem dziękczynny szloch dla Stwórcy, iż On, który stworzył z niczego te wielkie, srebrne, porośnięte strzelistym drzewem góry, zechciał również stworzyć i tę nędzę wspaniałą, jaką jest człowiek, jaką jestem ja!”

Eugeniusz Małaczewski, „Koń na wzgórzu”

Gdy odchodził z tego świata, wiosną 1922 roku, miał zaledwie 24 lata. W tak młodym wieku człowiek zwykle dopiero wchodzi w dorosłe życie: kontynuuje studia, podejmuje pierwszą pracę, myśli o założeniu rodziny, kreśli plany na przyszłość. Eugeniusz Małaczewski umierając w Zakopanem, „na progu Tatr załsnionych wielkim Słońcem”, miał już poza sobą tragiczne doświadczenia czasu wojny, rewolucji i udany debiut literacki.

Kim był człowiek, który stał się źródłem inspiracji dla Prymasa Tysiąclecia, kardynała Stefana Wyszyńskiego? Jak wyglądał jego krótki lot pod ojczystym i obcym niebem? Co miał do powiedzenia swym współczesnym i następnym pokoleniom Polaków? I wreszcie, dlaczego pozostaje wciąż praktycznie nieznanym szerszemu ogółowi rodaków?

Urodził się Małaczewski pod koniec XIX wieku (1897) na dawnych polskich kresach, w miejscowości Kiwaczówka koło Humania, na Ukrainie. Nauki pobierał w nielegalnej prywatnej szkole, gdzie chłonał dzieła wieszczów narodowych oraz mesjanistyczne rozprawy Józefa Hoene-Wrońskiego. Po przedwczesnej śmierci ojca wyjechał do Włocławka, gdzie w 1915 roku zdał egzaminy maturalne. Jako poborowy został wcielony do armii ro-



syjskiej. Ukończył szkołę chorążych w Kijowie i został skierowany na front. Walczył na terenie Bukowiny. Kiedy w 1917 roku wybuchła w Rosji rewolucja, młody podoficer włączył się do organizowania polskich sił zbrojnych. Walczył pod dowództwem generała Józefa Dowbora-Muśnickiego na Białorusi i Ukrainie. Kiedy I Korpus Polski został rozbrojony przez Niemców, Małaczewski przedostał się do Archangielska nad Morzem Białym. Później walczył z bolszewikami, a w początkach 1919 roku przez Murmańsk i Anglię, trafił do armii polskiej generała Józefa Hallera we Francji. W Paryżu ukończył kurs oficerski i w stopniu podporucznika razem z „błękitną armią” dotarł do Polski. Już wówczas stan jego zdrowia pogarszał się. Małaczewski trafił na front wojny z Sowiecką Rosją. Po wojnie przebywał w Warszawie, pisał i publikował swoje opowiadania. Niestety, gruźlica nasilała się. Zdając sobie sprawę ze zbliżającej się śmierci ostatnie miesiące życia spędził w Tatrach podziwiając majestatyczne piękno gór i prowadząc ciche rozmowy z Bogiem. Zmarł w kwietniu 1922. Spoczywa na cmentarzu w Zakopanem.

Tak w największym skrócie przebiegło krótkie życie bohaterskiego żołnierza, obrońcy Ojczyzny i znakomicie zapowiadającego się autora, o którego twórczości Adam Grzymała Siedlecki napisał:

„U początkującego pisarza nie zdarzyło mi się nigdy spotkać utworu o takiej dojrzałości duchowej i o takiej sile wypowiedzenia”.

Utwór, o którym pisze Grzymała Siedlecki to zbiór opowiadań pt. „Koń na wzgórzu” opublikowany 1921 roku, w wydawnictwie Gebethner i Wolff, który spotkał się z ogromnym zainteresowaniem czytelników i entuzjastycznym przyjęciem ze strony krytyków literackich. Oparte na przeżyciach wojennych Małaczewskiego, ukazują okrutne, barbarzyńskie oblicze rewolucji bolszewickiej, moralne zdziczenie człowieka poddanego indoktrynacji i najniższym instynktom. Szczególne wrażenie wywiera zwłaszcza tytułowe opowiadanie. Jest ono zapisem stanu świadomości i emocji pisarza, który pragnie pomścić tragiczną śmierć swojej siostry, a następnie, pod wpływem porażającego widoku obdartego ze skóry przez bolszewików żywego konia oraz ciężkich odniesionych ran na polu bitwy doświadcza wewnętrznej przemiany, jedna się z Bogiem i jako chrześcijanin jest w stanie wybaczyć wrogom.

Odchodząc Małaczewski zostawił swym rodakom przesłanie, do którego po latach nawiązał kardynał Wyszyński, że „w Polsce powstaje plemię nowych ludzi, jakich jeszcze nie widziano”. W okresie II Rzeczypospolitej literackie dzieła przedwcześnie zmarłego twórcy były znane i chętnie czytane. Po 1945 roku komunistów skazali go na całkowite zapomnienie. Przypomnienie jego twórczości stało się możliwe dopiero w ostatnich dekadach. W 1997 roku, w setną rocznicę urodzin pisarza, Antoni Lenkiewicz wydał opowiadanie „Koń na wzgórzu”. W ubiegłym roku natomiast ukazał się zbiór opowiadań Małaczewskiego w wersji polskiej i angielskiej. Głównym inicjatorem tej edycji był śp. mecenas Stanisław Mikke, który zginął w tragicznej katastrofie polskiego samolotu pod Smoleńskiem. Swój udział w tym przedsięwzięciu mieli również pan Wojciech Wilczek z Zakopanego, dr Adam Redzik z Warszawy i piszący te słowa.

Kończąc chciałbym zachęcić Czytelników „Echa Dąbrowicy” do lektury „Konia na wzgórzu”.

Cezary Taracha

O ISTOCIE NARODOWEJ TOŻSAMOŚCI

ANNA PAWEŁCZYŃSKA

„Naród to my, ludzie żyjący dziś, oraz zbiorowa pamięć wartości i dokonanych wyborów.” To słowa prof. Anny Pawełczyńskiej z jej książki „O istocie narodowej tożsamości”. Jest to zbiór refleksji dotyczących tego, czym jest Ojczyzna i troska o nią oraz tego, co budowało na przestrzeni dziejów poczucie naszej narodowej tożsamości. Wiele uwagi poświęca autorka trudnym wydarzeniom z naszej historii. Według niej można patrzeć na losy narodu w podobny sposób jak na ludzkie biografie: „Cierpienia wydają się »nie do przeżycia« w czasie, w którym trwają. Stają się cennym dorobkiem tego, kto się z nimi uporał”. Autorka poddaje surowej ocenie polską rzeczywistość po 1989 roku, ale wierzy, że Polacy potrafią wytrwać w wierności Ojczyźnie, że potrafią się odnaleźć i działać. O wydaniu tej książki, określanej przez samą autorkę jako niedokończona, przesądziły tragiczne wydarzenia z 10 kwietnia tego roku. Prof. Pawełczyńska wyraża w swojej książce nadzieję, że „wspólne rozumienie daru życia i daru śmierci skłonią wielu spośród nas do rewizji postawy wobec Ojczyzny.”



W ODPOWIEDZI NA DAR MIŁOŚCI

ANDRZEJ DERDZIUK OFMCAP

„W odpowiedzi na dar miłości” to trzeci z kolei tom Biblioteki Kapucyńskiej autorstwa znanego teologa moralisty kapucyna o. Andrzeja Derdziuka. Autor, profesor KUL-u, prostym językiem, w sposób bardzo przystępny podejmuje tematy z zakresu wiary, relacji do Trójcy Świętej, jak również grzechu czy powołania do wielkości. Oparcie omawianych treści o Pismo Święte i nauczanie Kościoła pozwala na odniesienie ich do każdego człowieka. Obecnie w naszym „zabieganym” świecie trudno nam znaleźć czas na zatrzymanie się nad tak ważnymi relacjami w naszym życiu. Ta niewielka pozycja daje powody do zastanowienia się: *Bóg, który kocha jest zależny ode mnie, uzależnia się od mojej woli — czy ja Go przyjmę, czy odrzucę. Bóg w Wieczerniku pochyla się do stóp człowieka, aby je ucałować, a człowiek — to brzmi bardzo brutalnie — może Go kopnąć.* Zdajemy sobie sprawę, że konieczna jest nieustanna ewangelizacja także wierzących - praktykujących chrześcijan. Warto zatem sięgnąć do poszczególnych publikacji z omawianej serii.



MYŚLĄC... PARAFIA

~ Dąbrowica - MAŁA OJCZYZNA ~

Nasze „tu i teraz” – temu poświęcamy zwykle najwięcej wysiłku i troski. Może przywiązujemy jeszcze uwagę do znajomości naszej narodowej historii, ale tak mało wiemy o przeszłości naszej małej Ojczyzny - tego miejsca, w którym żyjemy na co dzień, tych naszych własnych korzeni. Może powinniśmy wziąć sobie głęboko do serca słowa pewnej piosenki: „choćbym wzleciał na wyżyny, choćbym wzbił się na sam szczyt, bez korzeni jestem nikt”.

Z DZIEJÓW DĄBROWICY: FIRLEJOWIE

*„Uszanuj gościu cienie tutejszego domu,
Firlejów ród tu mieszczą marmurowe progi,
Których przeważne dzieła nie tajne nikomu,
Jeśli ziomki zamilczą, odpowiedzą wrogi.”*

Kazimierz Brodziński,
„Na wieś Dąbrowicę”

Znakomity historyk sztuki, Tadeusz Chrzanowski, napisał kiedyś, że historia, chociaż nigdy dokładnie się nie powtarza, uczy nas nieustannie. My, mieszkańcy Dąbrowicy, mamy okazję do pobierania takiej nauki i stałego obcowania z przeszłością. Z wyżyn pałacowego wzniesienia i z późnorenesansowych okiennic firlejowskiej wieży patrzy na nas bowiem kilka wieków historii. Pozostałości po rezydencji Firlejów odzwierciedlają najpełniej „starożytność” Dąbrowicy, „długie trwanie” naszej miejscowości. Blaski i „cienie tutejszego domu”, jak to ujął w poetyckiej metaforze Kazimierz Brodziński stanowiły źródło inspiracji i natchnienia dla wielu pokoleń mieszkańców tej ziemi.

Miejscowość nasza zaistniała na firmamencie dziejów w początkach XIV wieku, chociaż znaleziska archeologiczne oraz badania historyczne świadczą, że osadnictwo miało na tym terenie dłuższą tradycję. Pierwsza pisana wzmianka źródłowa o Dąbrowicy (pojawia się wtedy nazwa „Dambrowicza”) pochodzi z roku 1317. Wówczas to protoplaści rodu Firlejów, bracia Dzierżek i Ostasz z Bejsc, herbu Lewart, otrzymali od Władysława Łokietka przywilej lokowania na prawie niemieckim 26 wsi, w tym Dąbrowicy.

Firlejowie należeli do grupy najzamożniejszych rodów małopolskich, choć ich rola polityczna za panowania Łokietka i Kazimierza Wielkiego nie odpowiadała wielkim ambicjom. Mając na celu umocnienie znaczenia rodu na Lubelszczyźnie następcy Dzierżka i Ostasza dążyli do uporządkowania stosunków prawnych

i gospodarczych w swych posiadłościach, prowadzili też działalność osadniczą.

W roku 1380 nastąpił podział zgromadzonego przez Lewartów majątku pomiędzy Piotra i Jakuba, synów Eustachego, kasztelana lubelskiego. Dąbrowica wraz ze Sławinem, Motyczem i Mełgwią znalazła się wówczas w rękach Jakuba. Doprowadziło to do podziału lubelskich Lewartów na dwie linie, z których jedna pisała się z Dąbrowicy i Mełgwi. W 1401 roku dobra firlejowskie podzielili między sobą synowie Jakuba - Adam i Jakub. Pierwszy z braci otrzymał między innymi wsie Dąbrowicę, Płuszcowice, Sławin i Motycz. Wiemy, że za jego życia dokonano wytyczenia granicy pomiędzy Dąbrowicą a znajdującą się w rękach mieszczan lubelskich Konopnicą. Po śmierci Adama, w Dąbrowicy pozostała wdowa Jachna oraz synowie Jan, Piotr i Mikołaj. Faktycznym właścicielem wsi był pierwszy z braci, a następnie jego syn Piotr, który podjął różnorodne działania w celu odbudowy dawnej wielkości majątkowej Lewartów oraz uzyskania znaczniejszej pozycji politycznej na terenie Lubelszczyzny. Jednym z jego posunięć było utworzenie osiedla o nazwie Mostki, włączanego następnie do Dąbrowicy, a także przekształcenie dworu w zamek. Piotr Firlej fundator materialnej potęgi rodu zmarł w 1499 roku, a jego syn Mikołaj rozpoczął wielką karierę polityczną. Po śmierci Mikołaja Dąbrowicę wraz z innymi posiadłościami przejął jedyny syn Piotr, wojewoda ruski. Kolejnym właścicielem, na mocy podziału dóbr z 1557 roku, został drugi syn Piotra - Mikołaj, wojewoda lubelski. W roku 1593 Dąbrowica przeszła na kilka lat w posiadanie Mikołaja i Andrzeja Ponentowskich, którzy byli synami Walentego



oraz Anny, najstarszej córki Mikołaja Firleja. Jeszcze przed końcem XVI wieku Dąbrowicę odzyskał Mikołaj Firlej, wojewoda krakowski. Później, w imieniu dzieci zmarłego wojewody, opiekę prawną sprawowali Jan Firlej, podskarbi i starosta lubelski oraz Henryk, przyszły prymas. W latach 1615-1636 wieś była własnością Mikołaja, przyszłego wojewody sandomierskiego, a następnie jego synów Zbigniewa (1636-1649) i Andrzeja (1649-1661). Po śmierci tego ostatniego Dąbrowicę przejęła jego żona Zofia z Tarnowskich. W wyniku procesu, jaki wytoczył jej Mikołaj Firlej, starościc lubelski, miejscowość przypadła w udziale jego synowi Józefowi. Dąbrowica straciła w tym czasie rangę głównej siedziby Firlejów i została oddana w dzierżawę. Po śmierci Marianny Sapieżyny (1737), córki Józefa Firleja i ostatniej przedstawicielki rodu, przeszła w obce ręce. Następnymi jej właścicielami byli kolejno Liniewscy, Janiszewscy i Potoccy.



Henryk Firlej

Jako dzisiejsi mieszkańcy Dąbrowicy mamy prawo szczyścić się przeszłością naszej miejscowości oraz rangą jej właścicieli. W XVI-XVII wieku Firlejowie należeli do elity politycznej i kulturowej szlacheckiej Rzeczypospolitej. Sprawowali wówczas najważniejsze funkcje państwowe i dworskie. Byli ministrami, wojewodami, kasztelanami i starostami.

Zasiadali w Sejmie i Senacie. Reprezentowali swój kraj jako dyplomaci w obcych krajach. Mamy w tym rodzie również biskupów, a jeden z nich, Henryk otrzymał w 1624 roku godność prymasa Polski. Firlejowie odgrywali znaczącą rolę w województwie lubelskim, krakowskim, sandomierskim, ziemi przemyskiej. Zakładali wsie i miasta (Czemierniki, Firlej, Kock, Lubartów, Janowiec nad Wisłą). Dodajmy również, że wielu z Firlejów kształciło się na zagranicznych uniwersytetach (Rzym, Padwa, Ingolsztad, Bolonia, Lipsk) i odbywało zagraniczne podróże w celach edukacyjnych (Francja, Włochy, Anglia, Hiszpania).

O ich roli i pozycji tak pisał w XVII wieku Wacław Potocki (Poczet herbów, 571):

*„Nie mała to nowina całej Polsce, gdy się
W Podgórzu, terażniejszych czasów, zjawią rysie,
Do tejsze by Korona nasza przyszła wzgardy,
Że tylko zające, są i leopardy.
Od kilkaset lat, u nas temu dziwić,
Jako się mogły z Niemiec do Polski przeciwzić,*

*Z prześwietną Firlejowie swoją parentelą,
Najpierwsze im w ojczyźnie naszej gniazda ścielą. (...)
Zasiadając, przezorni, senatorskie krzesła,
Firlejowie, nigdy im mroku nie przyniosła,
Żadna respektu, żadna prywaty noc marny,
Lwy i niedźwiedzia łowią, nie koty, nie sarny”.*

Wraz ze znaczeniem Firlejów rosła ranga Dąbrowicy. Można śmiało stwierdzić, że przez długi czas była ona jednym z głównych centrów życia politycznego Lubelszczyzny. Tu właśnie przybywali znakomici goście z kraju i zagranicy, politycy, dyplomaci, ludzie nauki, pisarze i poeci. W bliskich związkach z Firlejami pozostawali między innymi poeci Andrzej Trzecieski i Jan Kochanowski, który napisał fraszkę noszącą tytuł „Na Dąbrowicę”.

W XV wieku Firlejowie wzniesli w Dąbrowicy zamek, przekształcony w następnych stuleciach we wspaniałą rezydencję, która, jak pisze historyk sztuki Alicja Kurzątkowska: „nie posiada analogii w polskiej architekturze renesansowej i manierystycznej” i „przypomina swym nastrojem, światłocieniem i plastycznością Sansovinowską Bibliotekę św. Marka”. Dopełnienie założenia pałacowego stanowił ogród „włoski”, a w nim „nie tylko drzewa różnych owoców były, ale i kwatery cudzoziemską manierą wielkim sumptem wystawione zostawały”. Niestety, w drugiej połowie XVII i początkach XVIII wieku najpierw dzierżawcy, a potem Szwedzi zdewastowali rezydencję i jej otoczenie, co znalazło swoje potwierdzenie nawet w literaturze (Ignacy Kraśnicki - „Opisanie podróży z Warszawy do Biłgoraja”).

Dzieje Firlejów odzwierciedlają doświadczenia wielu magnackich rodów polskich późnego średniowiecza i czasów nowożytnych. Dzięki swym zdolnościom, umiejętności pozyskiwania wpływów politycznych oraz żelaznej konsekwencji zdołali oni zbudować w XIV i XV wieku materialne podstawy swej potęgi. Później, za panowania ostatnich Jagiellonów i pierwszych królów elekcyjnych weszli do grona pierwszych rodów Rzeczypospolitej. Mając świadomość swego znaczenia w państwie, ale także upływu czasu przywiązywali dużą uwagę do promocji swych przedsięwzięć, do mecenatu wspierając pisarzy i poetów, wznosząc pałace, kościoły i rodowe mauzolea (np. kościół Dominikanów w Lublinie, kaplica w Bejskach). W drugiej połowie XVII wieku podzielili los wielu polskich rodzin możnowładczych, które przegrały rywalizację z kresowymi magnatami i stopniowo schodziły ze sceny dziejów. Wraz z nimi odchodził pewien styl uprawiania polityki, dbałości o interes ogólny, troska o wartości kultury i sztuki.

Cezary Taracha

MYŚLĄC... PARAFIA

~ Dzieje Kościoła ~

11 LISTOPADA – DWA ŚWIĘTA

Na ten dzień przypadają dwa święta. To starsze, to wspomnienie św. Marcina, biskupa Tours we Francji, opiekuna ubogich i patrona wszelkich kontraktów i rozliczeń na wsi w całej Europie. To nowsze święto, to obchody zakończenia I wojny światowej, a w Polsce dzień odzyskania niepodległości. Po raz pierwszy obchodzono go w Polsce oficjalnie w 1936 roku. W ten sposób połączono świętowanie dnia odzyskania niepodległości z dniem zakończenia I wojny światowej, który niezwykle uroczyste obchodzono już od kilkunastu lat w całej Europie. Do dzisiaj w takich krajach, jak Wielka Brytania i Francja święto 11 listopada jest bardzo ważną uroczystością. Być może nawet bardziej zakorzenioną w tradycji niż dzień zakończenia II wojny światowej. Bo też straty ludzkie obydwu krajów były większe w czasie „wielkiej wojny” 1914-1918 niż w czasie następnej w latach 1939-1945. W Polsce radość z odzyskanej niepodległości przesłoniła i straty i zniszczenia wojenne związane z wojną 1914-1918. Dzień 11 listopada został wybrany na obchody rocznicy odzyskania niepodległości, aby się włączyć w nurt pamięci europejskiej. Ważne dla dziejów Polski zdarzenia nastąpiły w listopadzie 1918 roku albo przed, albo po 11 listopada: Józef Piłsudski przyjechał do Warszawy wieczorem 10 listopada, Rada Regencyjna powierzyła mu władzę w kształtującym się dopiero państwie 14 listopada 1918 roku. Jednak związek ogłoszenia zawieszenia broni (właśnie 11 listopada 1918 roku) pomiędzy stronami wojującymi w I wojnie

światowej (sojusznikami z Francją, Wielką Brytanią i USA na czele a Niemcami i Austro-Węgrami) nie jest ani przypadkowy, ani dowolny. To właśnie przegrana w tej wielkiej wojnie wszystkich państw biorących udział w rozbiorach Polski sprawiła, że pojawiły się korzystne

warunki międzynarodowe, aby odbudować niepodległą Polskę. Wielką zasługą naszych przodków było to, że potrafili je wykorzystać.

A św. Marcin, no cóż, mówiło się dawniej, że od świętego Marcina zima się zaczyna, ale były i inne powiedzenia: na świętego Marcina najlepsza gęsina. Dzisiaj św. Marcin jest patronem kilku miast w Polsce, między innymi Poznania. Zanim Marcin zawędrował do Tours, do Francji był rzymskim żołnierzem, legionistą. Urodził się około 316/317 roku w Panonii, to jest krainie, którą obecnie zajmują Węgry. Mieszkał więc na peryferiach Cesarstwa Rzymskiego. Kiedyś zdarzyło mu się podarować płaszcz żebrakowi – ten gest stał się początkiem jego nawrócenia. Z Panonii poprzez Italię powędrował do Francji, gdzie został biskupem w Tours. Bardzo pobożny, miłosierny,

był też zdecydowanym duszpasterzem: niszczył pozostałości kultów i świątyń pogańskich. Otoczony opinią świętości jeszcze za życia, zmarł w 397 roku. Kult i kanonizacja przyszły bardzo szybko i święty Marcin z Tours stał się jednym z najbardziej znanych świętych w Europie. Do ikonografii chrześcijańskiej wszedł na stałe w postaci rycerza, który ofiarowuje okrycie (swoją płaszcz) biedakowi – spełnienie wezwania Chrystusa: cóście uczynili tym najmniejszym, mnieście uczynili.

Hubert Łaskiewicz



**Trzeba kochać się w rodzinie, dzielić miłość w domu,
aby nauczyć oddawać się innym.
Nauka dawania musi kosztować, musi boleć, żeby coś znaczyć.
Miłość, która nie przysparza cierpień, nie jest prawdziwa.
Zrezygnowanie z czegoś, co chcemy mieć... to jest miłość.**

Bł. Matka Teresa z Kalkuty

MYŚLĄG... PARAFIA

INFORMACJE OGÓLNE



Msze Święte:

dni powszednie: **18.00** (październik-marzec), **19.00** (kwiecień-wrzesień),
niedziela: **8.00, 10.00, 11.30, 17.00**,
święta kościelne **8.00, 17.00, 19.00**.

Msza Święta Roratnia:

dni powszednie godz. 18.00.

Spowiedź: 15 minut przed każdą Mszą Świętą.

Nabożeństwo I-go Czwartku - modlitwa o powołania:

Po Mszy Świętej wieczorowej.

Nabożeństwo I-go Piątku:

Po Mszy Świętej wieczorowej. Spowiedź - godzinę przed Mszą Świętą.

Nabożeństwo I-jej Soboty:

Po Mszy Świętej wieczorowej.

Koronka do Bożego Miłosierdzia:

w dni powszednie 15 minut przed każdą Mszą Świętą.

Chrzty:

Ostatnia niedziela miesiąca, godz. 11.30.

Nauka przedchrzcielna - piątek, przed niedzielą chrztu,
po Mszy Świętej wieczorowej.

ZAPRASZAMY DO WŁĄCZENIA SIĘ WE WSPÓLNOTY PARAFIALNE

Ruch Światło-Życie (Oaza) Krąg I – I niedziela miesiąca.

Ruch Światło-Życie (Oaza) Krąg II – III niedziela miesiąca po Mszy św. o godz. 17.00.

Akcja Katolicka – I czwartek miesiąca po Mszy św. wieczorowej.

Kółka Różańcowe – ostatnia niedziela miesiąca po Mszy św. o godz. 11.30.

Rodzina Radia Maryja – ostatnia sobota miesiąca,

po Mszy św. wieczorowej (pół godziny przed Mszą św. różaniec)

Grupa Jana Pawła II – każdego 16-go dnia miesiąca, po Mszy św. wieczorowej

Rycerstwo Niepokalanej – każdego 8-go dnia miesiąca, po Mszy św. wieczorowej

Duszpasterstwo Młodzieży – niedziela, godz. 16.00.

Schola dziecięca Exodus – sobota godz. 10.00.

Schola Lumina – piątek godz. 19.00.

Chór Benedictus – sobota godz. 8.00.

Służba Liturgiczna – II i III sobota miesiąca

Grupa partnerska z parafią Münster – Gremendorf – w zależności od potrzeb.



Zapraszamy do korzystania z **Biblioteki Parafialnej**,

w której znajdują się książki nie tylko o tematyce religijnej.

W I niedzielę miesiąca w godzinach od 9.00 do 11.30 (wrzesień-czerwiec)

Naprawdę powinniśmy wszyscy zrozumieć, że miłość rozpoczyna się od rodziny. Każdego dnia coraz bardziej zdajemy sobie sprawę, że w naszych czasach największe dramaty mają swoją przyczynę właśnie w rodzinie. Coraz bardziej brakuje nam czasu na spoglądanie sobie w twarz, na przekazywanie sobie pozdrowień, na dzielenie się ze sobą chwilami radości, a jeszcze bardziej na to, by móc ofiarować to, czego najbardziej potrzebują od nas nasze dzieci, to czego mąż oczekuje od żony a żona od męża. I tak z każdym dniem należymy coraz mniej do naszych rodzin a nasze wzajemne relacje są coraz bardziej ograniczone.

bł. Matka Teresa z Kalkuty

Z PARAFIALNEJ KSIĘGI...



SAKRAMENT CHRZTU ŚWIĘTEGO

„ja Ciebie chrzczę w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego”

Do wspólnoty Kościoła zostali włączeni:

22.08.2010 – Michelle Wrona, c. Mariusza i Barbary

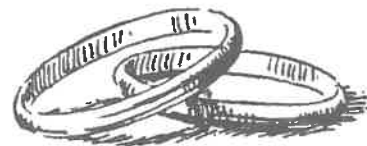
26.09.2010 – Maja Agnieszka Karolkiewicz, c. Roberta i Agnieszki

Szymon Sozoniuk, s. Marka i Eweliny

10.10.2010 – Agata Karolina Gąsak, c. Kamila i Eweliny

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

„ślubuję ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską”



Przed Bogiem i wobec wspólnoty sakramentalne „tak” wypowiedzieli sobie:

14.08.2010

Arkadiusz Władysław Pomykański i Anna Joanna Ciężczyk

Marcin Tadeusz Kozak i Izabela Maria Rachańczyk

21.08.2010

Kamil Tomasz Chuderski i Karolina Urszula Piwowarska

Marcin Parzymięs i Magdalena Kasprzak

Łukasz Rachańczyk i Magdalena Brzostek

28.08.2010

Przemysław Mikołaj Nyga i Justyna Milena Kieruzalska

Marcin Andrzej Nużka i Emilia Maria Nużka

04.09.2010

Jarosław Michał Sieduszewski i Wioleta Bukowska

11.09.2010

Paweł Hawryło i Katarzyna Anna Mirosław

18.09.2010

Piotr Wrzesiński i Karolina Hołysz

25.09.2010

Sebastian Robert Judzin i Karolina Wrona

30.10.2010

Robert Piotr Wrona i Katarzyna Borowiec

06.11.2010

George Robert Jurgowiak i Joanna Ciuch



BÓG MIŁOSIERNY DAJE ODKUPIENIE

Polecamy miłosierdziu Bożemu tych,
którzy zasnęli w pokoju z Chrystusem w nadziei zmartwychwstania:

Aleksander Wolnieszewski l. 79, Halina Koter l. 86,

Antoni Jan Drozdowski l. 76, Marta Łoboda l. 42,

Jan Waclaw Wrona l. 81, Henryk Stępniać l. 83.

Barbara Joanna Rorenberg l. 72, Ewa Jolanta Hećko l. 52

Niech odpoczywają w pokoju...

KALENDARIUM

- 28.11** - I Niedziela Adwentu.
Msze św. roratnie w dzień powszedni o godz. 18.00.
- 05.12** - Uroczystość św. Mikołaja po Mszy św. o godz. 11.30.
- 10-12.12** - Rekolekcje Adwentowe.
Nauki rekolekcyjne głosi O. Ryszard Niziołek CssR (Redemptorysta).
- 19.12** - Spotkanie wigilijne dla chorych i niepełnosprawnych w Domu Spotkania,
Msza Święta po przewodnictwem ks. bpa M. Cisko, godz. 11.30.
- 24.12** - Modlitwy za zmarłych w roku 2010. Msza św. o godz. 8.00.
- 26.12** - Uroczyste zakończenie Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego.
Msza św. o godz. 10.00.
- 28.12** - Początek wizyty duszpasterskiej,
w dni powszednie od godz. 15.00, w soboty od godz. 9.00.
- 31.12** - Zakończenie roku kalendarzowego.
Nieszpory, Msza św. dziękczynna za miniony rok, godz. 16.00.
Sprawozdanie z życia parafii w 2010 roku.
- Zabawa sylwestrowa dla wszystkich, godz. 19.00.
 - Msza Święta Noworoczna, godz. 24.00.
- 09.01** - Spotkanie opłatkowe dla grup działających przy parafii, po Mszy św. o godz. 17.00.
- 16.01** - V Parafialny Festiwal Kolęd dla dzieci. Msza św. o godz. 11.30.
- 23.01** - Modlitwa za dziadków. Msza św. o godz. 11.30.
- Msza św. dla młodzieży studiującej na rozpoczęcie zimowej sesji egzaminacyjnej.
Spotkanie opłatkowe dla młodzieży, godz. 18.00.
- 24-29.01** - Ferie zimowe dla dzieci,
od poniedziałku do soboty, godz. 10.00 – 15.00.
- 29.01** - Bal karnawałowy dla dzieci, godz. 10.00 – 14.00.
- 12.02** - Dzień Chorego, Msza św. o godz. 11.00. Spowiedź od godz. 10.30.
- 09.03** - Środa Popielcowa, początek Wielkiego Postu.
- 25.03** - Duchowa Adopcja Dziecka Poczętego.
- 02.04** - 6. rocznica śmierci Jana Pawła II. Msza św. o godz. 19.00.
- 16.04** - Dzień pokuty i pojednania,
godz. 10.00 Msza św. , spowiedź od 10.30 dla wszystkich,
godz. 12.00- dla wszystkich, chorych i starszych,
po południu spowiedź - od godz. 17.30.





**PIELGRZYMKA
DO ZIEMI ŚWIĘTEJ**

